Nr. 154.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 8 lipca 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Złożenie zwłok Mickiewicza na Wawelu.

Kiedy w Krakowie robiono przygotowania do uroczystego przewiezienia zwłok wieszcza na Wawel, jedna troska ogarniała wszystkich, czy pogoda dopisze uroczystości, czy pozwoli odbyć się jéj w całéj wspaniałości zewnętrznéj. Pogoda dopisała, słońce weszło rano tak pięknie i siało takie blaski, jak gdyby na cześć mistrzowi słowa, który piękność naszéj przyrody tak cudownemi malował barwami.

Na główny punkt, zkąd zwłoki Mickiewicza miały być włożone na karawan, przybył pierwszy przewodniczący komitetu wykonawczego hr. Antoni Wodzicki z gronem mistrzów ceremonii, a zaraz potém, od godziny 6½ począwszy, zaczęły napływać deputacye z wieńcami i dostojnicy mający uczestniczyć w uroczystości. Muzyka „Harmonii“, grając Krakowiaka, przyprowadziła cały zastęp straży krajowych w błyszczących kaskach i różnobarwnych mundurach. W ulicy Szlak na całéj jéj długości ustawił się w porządku olbrzymi orszak, składający się z deputacyi z wieńcami. W tym orszaku tyle wspaniałych strojów narodowych między przedstawicielami Rad powiatowych i mieszczaństwa, że na setki liczyć je można. Po raz pierwszy zebrało się ich tyle na jednym punkcie. Gdy się patrzało na ten olbrzymi orszak z czoła jego, mieniły się tysiączne wspaniałe barwy: świt włościańskich, krakowskich, ruskich, góralskich, huculskich. Obok tych świt włościańskich zmieszane razem z niemi i wśród nich stroje narodowe szlachty, charakterystyczne kapoty mieszczan. Po nad tém strzelają czaple kity, mienią się brylantowe ich zapinki, błyszczą kaski strażaków. Na czele duchowieństwo, profesorowie uniwersytetów jagiellońskiego i lwowskiego, posłowie sejmowi. — Słowem, kiedy się powiodło okiem po tych tysiącach, widziało się jasno i dobitnie, że cały naród stawił się na uroczystą chwilę.

Wrażenie wywarł karawan, kiedy się pojawił, z powodu piękności i oryginalności pomysłu. Ustawił on się w przeznaczoném miejscu, a otoczył go las prastarych chorągwi cechowych z całego kraju.

Około godziny 8 przybył ks. Arcybiskup Issakowicz z księżmi kanonikami Mardyrosiewiczem i Moszoro, proboszczem z Kut. — O godzinie 8 przybyła rodzina Adama Mickiewicza w czterech powozach.

Wkrótce po przybyciu rodziny rozpoczęła się uroczystość. Otwarto drzwi sali parterowéj domu składów zbożowych krajowych, przybranych żałobnemi portyerami. W środku téj sali na jednostopniowém wzniesieniu, okrytem dywanem, stoi metalowa trumna, mieszcząca w sobie szczątki wieszcza. Naokoło trumny klęczy cała rodzina, a ks. Arcybiskup Issakowicz zaintonował *De profundis*. Spiew żałobny powtarza duchowieństwo zebrane przed wejściem do sali. — Po modlitwach żałobnych i po zmówieniu „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ za duszę Adama, wzięli trumnę na ramiona akademicy i ruszyli ku karawanowi. Trumnę niósł także p. Władysław Mickiewicz. Gdy przekroczono z nią próg sali w ulicę Warszawską, z okien I piętra domu obrzuciły będące tam panie trumnę kwiatami.

Tu już zaznaczyć należy, że trumna ta metalowa, prosta, bez ozdób, zalutowana szczelnie, ścięta jest nieco w głowach. Waży ona podobno 8 centnarów. Z trudem więc podniesiono ją i ustawiono na karawanie. Opisywaliśmy już poprzednio karawan, ale suchy opis nie był w stanie dać jego prawdziwego wyobrażenia. Wyobrazić sobie należy wóz wielki, pokryty szkarłatnym pluszem, artystycznie udrapowanym. Na téj podstawie wznosi się podstawa właściwa pod trumnę, wzgórek kwiatów z ojczystéj ziemi. Całą podstawę trumny opasują lilie; obok tych śnieżnéj białości kwiatów wpleciono purpurowe maki, niebieskie bławaty; prócz nich inne kwiaty. Woń od nich bije, woń kwiatów naszych łąk i pól. Na tych barwistych i wonnych kwiatach ustawiono trumnę wieszcza.

Nad trumną królewski iście zawieszono baldachim z purpurowego pluszu, malowanego ręcznie po bokach w artystycznie wykończone kwiaty. Baldachim podtrzymują z czterech stron odpowiednie drewniane, pomalowane, złocone, podpory, wystrzelające końcami ponad wierzch baldachimu. Podpory te z przodu ozdobione są makartowskiemi bukietami z palm. Na baldachimie lśnią słowa: „O grób dla kości naszych w ziemi naszéj prosimy Cię Panie.“ Ten baldachim karawanu i inne prócz kwiatów ozdoby czynią go królewsko wspaniałym. Całéj roboty około karawanu nie tknęła się ręka rzemieślnika, wszystko wykonali artyści pp. Stasiak, Popiel i Lewandowski.

Trumnę składano na karawanie przy śpiewie chóru opery lwowskiéj pod kierunkiem p. Jareckiego. Odśpiewano *Requiem* Moniuszki.

Naprzeciw karawanu, na murze, otaczającym dom hr. Stanisława Tarnowskiego, umieszczono piękny motyw. Mianowicie wśród kwiatów zawiesili hrabstwo Tarnowscy wizerunek Matki Boskiéj Ostrobramskiéj, tak, żeby przy pierwszém przyjęciu zwłok w mieście naszém była obecna Przeczysta Dziewica, do któréj poeta dzieckiem i młodzieńcem modlił się w Wilnie.

Kiedy przebrzmiała pieśń chóru, wtedy hr. Władysław Koziebrodzki, członek delegacyi, która jeździła do Paryża po zwłoki, wręczył J. E. p. marszałkowi krajowemu dokument, stwierdzający tożsamość zwłok Adama Mickiewicza. Dokument ten brzmi:

„Działo się w Montmorency dnia dwudziestego siódmego czerwca, 1890 roku o godzinie dziewiątéj z rana, w obecności pana Władysława Mickiewicza, pani Maryi z Malewskich Mickiewiczowéj — ze strony rodziny — panów: Władysława Koziebrodzkiego, zastępcy członka wydziału krajowego i delegata tegoż wydziału, pana Adama Asnyka, delegata komitetu krajowego, pana Ildefonsa Kosiłowskiego i Władysława Laskowicza, pana Dyonizego Zaleskiego, oraz pana Stanisława Krakowa, członka zarządu związku Narodowego i panny Anny Bilińskiéj, członka komitetu obchodowego.

Wyżéj wymienieni oświadczają, iż w ich obecności z grobu familijnego rodziny Mickiewiczów, z pod drewnianéj trumny, zawierającéj szczątki Celiny z Szymanowskich Mickiewiczowéj, wydobyto trumnę cynkową zawartą niegdyś w trumnie drewnianéj, któréj spróchniałe szczątki, rozsypane były w około — zawierającą zwłoki Adama Mickiewicza. Ta trumna cynkowa, również była mocno uszkodzoną, wygiętą, i pękniętą u góry, a podziurawioną u dołu, tak, że okazała się konieczna potrzeba, przeniesienia zawartych w niej szczątków do innéj trumny. Po otworzeniu téj cynkowéj trumny, znaleziono zwłoki, otoczone wielką ilością trawy aromatycznéj, wilgotnéj i zbutwiałéj, zachowującéj jednak swoję konsystencyą. Wśród téj trawy znaleziono zwłoki w postaci szkieletu, prawie zupełnie z ciała obnażonego, z przylegającemi doń szczatkami odzieży, z któréj obuwie najlepiéj się przechowało. Oprócz tego znaleziono w trumnie metalową figurkę Chrystusa, widocznie z krucyfiksu pochodzącą, z odłamaną prawą ręką, oraz monetę miedzianą zaśniedziałą, któréj na razie rozpoznać było niepodobna i biały porcelanowy guziczek, które to przedmioty pan Władysław Mickiewicz na pamiątkę zachował. Znalezione w tym stanie zwłoki, przełożono do nowéj metalowéj trumny, pokryto je kwiatami, zalutowano, zamknięto w trumnie dębowéj i napowrót do grobu familijnego złożono. Na nowéj metalowéj trumnie umieszczono blachę z imieniem Adama Mickiewicza, pochodzącą z trumny, również metalowéj, do któréj w Carogrodzie zwłoki jego były pierwotnie złożone.

Władysław Mickiewicz. Marya Mickiewiczowa. Marya Mickiewiczówna. Adam Asnyk. Władysław Laskowicz. Anna Bilińska. Władysław Koziebrodzki. Stanisław Kraków. Józef R. Mickiewicz. Dyonizy Zaleski. J. Kosiłowski, obecny przy śmierci i złożeniu zwłok ś. p. Ad. Mickiewicza w Carogrodzie w 1855 roku.

Własnoręczność podpisów poświadcza członek zarządu Związku Narodowego we Francyi.

(L. S.) *St. Kraków.*

Paryż, 28 czerwca 1890 r.

Zaraz potem wszedł na trybunę pan Wład. Mickiewicz i rzekł, co następuje: „Oddaję w ręce Twe dostojny Panie Marszałku, przedstawicielu jedynego urzędu polskiego, mój skarb najdroższy. Próżnobym się silił na słowa do wyrażenia mych uczuć. Ponad wszystkiemi góruje głęboka wdzięczność dla narodu, który w tak podniosły sposób czci pamięć swego wieszcza. Podziękowanie odemnie i od wszystkich jak mniemam Polaków, należy się szlachetnéj młodzieży, która zapoczątkowała sprawę przeniesienia zwłok mego Ojca na Wawel. Najżywsze dzięki Wysokiemu Wydziałowi krajowemu za stanięcie na czele przedsięwzięcia i doprowadzenie go do pożądanego końca. Nie mogę pominąć w pełnem wdzięczności uznaniu Prześwietnéj Kapituły krakowskiéj i Zarządu jagiellońskiego grodu. W końcu niech przeniknie aż do tronu panującego nad tą dzielnicą Monarchy obok wdzięczności nieszczęśliwego narodu, za uszanowanie jego gorących pragnień hołd dziękczynny rodziny tego, który spoczywac będzie w przybytku największéj chwały narodowéj.

Po p. Wł. Mickiewiczu zabrał głos J. E. p. marszałek krajowy hr. *J. Tarnowski*, przybrany w piękny strój polski, i przemówił:

„Obowiązkiem jest ludzi naród swój miłujących, chować wiernie pamięć jego przeszłości, obowiązkiem a zarazem potrzebą serca czcić pamięć tych, co przodowali w myśli wspólnéj narodu, snującéj się przez ciąg jego dziejów i poświęceniem życia lub pracą swego ducha, nowego ojczyznie przysporzyli blasku.

Ludy, którym Opatrzność szczęśliwą na tym świecie przeznaczyła dolę, zwykły obchodzić święta swoje narodowe z uroczystością i podniesieniem ducha, wśród powszechnéj radości i wesela. Uczucie, jakie wtedy przepełnia wszystkie serca, może niekiedy z tęsknotą zwracać się ku przeszłości, zawsze jednak przeważa w niém radość z życia i pełen otuchy spokój o przyszłe losy Ojczyzny.

U nas rzecz się ma inaczéj. Nie brak chlubnych wspomnień z naszéj przeszłości, a w naszych dziejach nie brak kart jaśniejących chwałą; ale ta przeszłość jest całym naszym skarbem, poza którym innéj nie mamy spuścizny. To téż gdy przyjdzie nam święcić pamięć dni minionych, to w zgodnym akordzie naszych myśli i uczuć „są wszystkie struny, prócz struny wesela.“

Tém silniéj odezwać się musi nuta żałoby we wszystkich sercach dziś, kiedy po latach tułactwa wracają na naszą ziemię popioły nieśmiertelnego, a sercom polskim najdroższego wieszcza, kiedy do téj ziemi złożyć mamy zwłoki wielkiego męża, poety, wygnańca, któremu niestety za żvcia nie było dane „powrócić cudem na Ojczyzny łono.“

W obecnéj naszéj doli jedynym jasnym promieniem pociechy jest myśl, że przynajmniéj tu, że na téj części polskiéj ziemi, dzięki wspaniałomyślnemu monarsze, wolno nam popiołom A. Mickiewicza oddać cześć, jaka im się od całego narodu należy i złożyć je tam, gdzie od wieków zwykł naród nasz chować królów swoich i bohaterów.

W grobach królewskich na Wawelu, obok trumny, w któréj spoczywają kości zwycięzcy z pod Chocimia i Wiednia, stanęły już w naszém stuleciu dwa nowe grobowce: księcia Józefa i Kościuszki. — I słuszna, że gdy królów nie stało, szereg ich zamknęli dwaj najwierniejsi i najgodniejsi przedstawiciele ostatniéj epoki, ci, co w dniach pogromu i najcięższych nieszczęść ratowali dobrą sławę narodu.

Obok bohaterskich wodzów, którzy powierzony im honor Polaków Bogu tylko oddać chcieli, ma dzisiaj spocząć równy im miłością Ojczyzny i wielkością serca a siłą uczucia i potęgą umysłu górujący nad wszystkimi, ten co „za miliony cierpiał,“ „a miłością swoją objął cały naród,“ „wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.“

Przyjmując imieniem kraju drogie te szczątki, winienem przedewszystkiem dać wyraz zgodności naszych uczuć, stwierdzić, że cały naród pragnął gorąco, by zwłoki Mickiewicza wróciły na naszą ziemię, a wszystkie polskie serca miejsce spoczynku jednomyślnie mu przeznaczyły. Nie łatwo jest przedstawić wiernie rodzaj uczucia, jakiem dla ś. p. Adama jesteśmy wszyscy przejęci; cześć innych narodów dla największych nawet poetów, niedaje tu jeszcze właściwéj miary.

Na wzajemny stosunek społeczeństwa do narodowego wieszcza, składa się zarówno geniusz poety, jak uczucia i dola narodu. Geniusz Mickiewicza, jego wielki umysł, jego duch wieszczy spotkały się z wyjątkowem położeniem nieszczęśliwego narodu i wydały ten wyjątkowy stósunek.

Oprócz czci i uwielbienia, winni mu jesteśmy wdzięczność za pociechę w niedoli, za to, że wyraził uczucia całego polskiego społeczeństwa, że w jego pieśniach odbija się dusza i życie narodu.

Własna jego boleść znajduje oddźwięk w naszych sercach, a dusza jego utęskniona skarży się słowami, które są balsamem na nasze cierpienia.

Wygnaniec rzucony w dalekie strony, obcy wśród świata, samotny wśród ludzi, jako jedyny skarb i jedyną w niedoli pociechę ma te pieśni, zaczynające się słowem tęsknoty za utraconą Ojczyzną i wezwaniem do Panny Swiętéj, co Jasnéj broni Częstochowy.

Wdzięczność za chwilę rozkoszy, za łzy rozrzewnienia, za obraz Ojczyzny, który w tych czarujących pieśniach z sobą unosi, oto uczucie wygnańca a zarazem ów węzeł tajemniczy między poetą a sercem narodu.

Ale słuch nasz byłby tępy, a twarde nasze serca, gdybyśmy w pieśniach Adama słyszeli tylko głos tego słowika, co uszedł z płonącego gmachu, żeby nam nucić piosenkę żałoby; jest w jego pieśni, prócz żalu i tęsknoty jeszcze głos inny — ton wysoki i potężny, co strzela brzmiącemi słowy do serca współbraci i własny ogień miłości Ojczyzny przelewa w piersi narodu.

Z upadkiem niepodległości, kiedy już zdawało się, że wszelkie objawy życia narodowego ustały, budzi się przynajmniéj w jednym kierunku nowe życie i zaczyna się epoka rozkwitu naszéj literatury. W miejsce życia politycznego, do którego na chwilę zbudziła naród nasz epopeja napoleońska, zaczyna się jego życie duchowe, jakiemu równego nie było, nawet w złotym wieku naszych dziejów.

To zadziwiające odrodzenie, dźwiga z upadku i zwątpienia ducha narodu, podnosi go we własnych oczach i w oczach świata i stawia wysoko w rzędzie narodów złączonych węzłem staréj cywilizacyi.

Na czele naszych mistrzów słowa, stoi Mickiewicz u szczytu tej epoki, dla tego jest on chwałą narodu i jakakolwiek czeka nas przyszłość, pozostanie zawsze chlubą polskiego imienia.

Za wszystko, co naród nasz jemu zawdzięcza miał on nawzajem jedno pragnienie:

„O gdybym kiedyś dożył téj pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy.“

Życzenie to nie spełnione za życia, zaprawdę spełnia się dzisiaj; te księgi rozeszły się daleko, a wniknęły tak głęboko w serce narodu, że są tą pieśnią gminną, co stoi na straży narodowego pamiątek kościoła i co wedle własnych słów, jest arką przymierza między dawnemi a nowszemi laty.

Niechże ten grobowiec, w którym spoczną popioły Adama Mickiewicza, będzie symbolem tego przymierza, a wielka spuścizna, jaką nam zostawił, spuścizna jego uczuć i myśli, niech na zawsze pozostanie naszym wspólnym skarbem i węzłem łączącym nasze serca w zgodnéj miłości Ojczyzny.

Z hołdem pełnym rzewności z czcią i głębokiem wzruszeniem pochylamy czoła, witając drogie te szczątki.

Na twoją trumnę wieszczu nasz spływają błogosławieństwa tych milionów, których cierpienia wziąłeś do serca, a wszystkie twoje tęsknoty i nadzieje twoje złożone w nieśmiertelnéj pieśni, pozostają narodowi pociechą, wróżbą i jutrzenką przyszłości.

Pamięć twoja nigdy w pośród nas nie zaginie; cześć niech jéj będzie na tej ziemi dopóki stanie polskiego imienia.“

Marszałek mówił głosem podniesionym, a mowa jego wywarła wielkie wrażenie. U stóp mównicy stali i każdy wyraz mowy słyszeli: wszyscy członkowie Wydziału krajowego, rodzina Adama, JE. p, namiestnik Kazimierz hr. Badeni, posłowie sejmowi i do Rady państwa. Gdy Marszałek zeszedł z trybuny, otoczono go kołem, dziękując serdecznie.

Po mowie Marszałka rozbrzmiała znów pieśń chóru opery lwowskiéj, a orkiestra grała marsz Chopina. Poprzed trumną przeszedł cały olbrzymi orszak pogrzebowy z ulicy Szlak w ulicę Warszawską i uformował się tak, że poprzedzał duchowieństwo i trumnę. Godzinę blisko trwało, zanim przeszedł ten orszak i kiedy czoło jego było już u kościoła N. Maryi Panny, trumna ruszyła dopiero z miejsca. Długo o tym pogrzebie i daleko mówić się będzie, przyszłe pokolenia o nim wspominać będą, dla tego podajemy tu dokładny spis wszystkich tych deputacyi i niesionych przez nie wieńców. Spis ten samem zestawieniem swem dopomoże wyobraźni czytelnika i da mu ogólny przynajmniéj obraz pochodu, acz pozbawiony tu życia.

Były więc następujące delegacye i niosły wieńce:

Muzyka „Harmonia.“

Pluton straży ochotniczéj ogniowéj.

Deputacya włościan z 44 wieńcami.

Pierwszy wieniec z kłosów wszystkich ziem polskich, z gwiazdą w środku i z sierpem; niósł p. Józef Czapik, wiceprezes Towarzystwa ochrony własności ziemskiéj z Choczni. Napisy na szarfach: Towarzystwo ochrony ziemi w Wadowicach: „Tyś Jozue narodu, prowadź nas do szczęśliwéj przyszłości — królowi polskiéj ziemi.“

Następne wieńce tworzą litery: Adamowi Mickiewiczowi, lud wszystkich ziem polskich.

Pierwszy wieniec: *A.* z kłosów i liści z Litwy oprócz gałązek modrzewia z Galicyi, sadzonego przez króla Jana III Sobieskiego. Szarfy z napisami: Adamowi Mickiewiczowi z Litwy, z ziemi Dobrzyńskiéj, Chełmskiéj, Lubelskiéj z Czarnolasu, Ostrołęki.

Litera *D.*: Nieśmiertelnemu Adamowi Mickiewiczowi włościanie z Dziekanowic; powiatu Tarnowskiego — Miasto Żołynia; Słońcu ziemi naszéj — Adamowi Mickiewiczowi.

Litera *A*: Ochotnicza straż ogniowa Zakopane, gmina Dukla, powiat Krosno —Niebotycznemu Orłowi —Adamowi Mickiewiczowi.

Litera *M*: Lud gminy Brzezina — Piewcy baśni ludowych — Adamowi Mickiewiczowi, gminy Brzeszcze, Jawiszowice, Harmęze, z ziemi Bialskiéj; Adamowi Mickiewiczowi — Gmina Grębowa.

Litera *O.*: Adamowi Mickiewiczowi, gmina Nadole; Ropczyce, z Braciejowéj — Nieśmiertelnéj pamięci — z Choczni.

Litera *W.*: Mieszkańcy Buska — Wieszczowi narodowemu. Wieszczowi — kółko rolnicze Górki;

Litera *I.*: Adamowi Mickiewiczowi — z ziemi Chełmskiéj.

Litera *M.*: *Adamowi Mickiewiczowi — ojcu wszystkich pokoleń. Lud szląski prastaréj dzielnicy polskiéj — Adamowi Mickiewiczowi.*

Litera *I.*: Jadowniki — Adamowi Mickiewiczowi.

Litera *C.*: Gmina Wielopole. — Adamowi Mickiewiczowi.

Litera *K.*: Kółko rolnicze w Gniewczynie, pow. Łańcut.

Litera *I.*: *Ziemia Michałowska, Prusy Zachodnie — Lud wsi Mileszewy, powiat Brodnicki.*

Litera *E.*: *Lud Śremski — z nad brzegów Warty — Adamowi Mickiewiczowi.*

Litera *W.*:

Ducha swobody nic nie zagrzebie,
Chyba on sam siebie,
Bo własne tylko upodlenie ducha,
Nagina wolnych szyję do łańcucha.

Powiat Dąbrowski.

Litera *I.*: Adamowi Mickiewiczowi — z ziemi Warszawskiej.

Litera *C.*: gmina Sułkowice — Adamowi Mickiewiczowi.

Lit. *Z*: Z Męciny — włościanie.

Lit. *O*: Kółko rolnicze w Czarny — Adamowi Mickiewiczowi; gmina Pleskowce.

Lit. *W*: Od gminy Posady — Rymanów.

Lit. *I*: Adamowi Mickiewiczowi — z ziemi Opoczyńskiéj.

Lit. *L*: Adamowi Mickiewiczowi — lud polski z gminy Słociny pow. Rzeszów.

Lit. *U*: Z biednej wioski Handelówki pow. Łańcut — Temu, co kochał miliony.

Lit. *D*: Od miasta Rymanowa — Adamowi Mickiewiczowi.

Lit. *W*: Lud pow. Ropczyckiego — gmina Lubzina.

Lit. *S*: Z powiatą Wielickiego.

Lit. *Z*: Z parafii Babice.

Lit. *Y*: Czytelnia ludowa w Wiśniczu.

Lit. *S*: Lud Bukowska z ziemi Sanockiej — Nieśmiertelnemu Wieszczowi. Haftowana szarfa biała czerwonym jedwabiem, litery zdobione kłosami wyszywanymi jedwabiem żółtym.

Lit. *T*: Kółko rolnicze w Monasterzyskach.

Lit. *K*: Z roślin niepołomskiéj puszczy — lud gminy Kopki.

Lit. *I*: Adamowi Mickiewiczowi — z Bierzanowa.

Lit. *C*: Z Sanoka.

Lit. *H*: Z Podgrodzia.

Lit. *Z*: Zaleszczyki Tow. „Gwiazda“ — haft ręczny.

Lit. *I*: *Z Jabłonkowa na Szlązku.*

Lit. *E*: Obywatele m. Leżajska.

Lit. *M*: Z ziemi Halickiéj.

Lit. *P*: Od gminy Prusy pow. Lwowskiego.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Lit. *O*: Wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi — Kółko rolnicze powiatu Czortkowskiego.

Lit. *L*: Miasto Przeworsk.

Lit. *S*: Z Dąbrowskiego powiatu.

Lit. *K*: Miłośnikowi niw wyzłoconych pszenicą, lud Pszenicznéj ziemi Tarnopolskiéj.

Lit. *I*: Lud gminy Czerlejno, powiat średzki, ziemia Dobrzyńska.

Wieniec od gminy Pisarowce, Sanok.

Wieniec od gminy Zaleszany.

Wieniec: Chór włościan z Bierzanowa.

Cech rzeźników i masarzy z Krakowa, ze Lwowa, *Poznania* i Warszawy.

Inne cechy rzemieślnicze ze wszystkich ziem polskich z chorągwiami i oznakami cechowemi.

Deputacya Polaków z Budapesztu z p. Gurowiczem Tomaszem; wieniec: Adamowi Mickiewiczowi, królowi poetów polskich; Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, dnia 4 lipca 1890.

Sztandar, na czerwonem tle orzeł polski srebrem haftowany z szarfami; Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie, Budapesti lengyel egylet.

Wieniec: Cech ślusarzy, rusznikarzy w Krakowie — Królowi poezyi polskiéj.

Stowarzyszenie cieśli, murarzy krakowskich i lwowskich z buzdyganami.

Wieniec srebrny, niesiony na poduszce atłasowéj przez p. Meiznera, Adamowi Mickiewiczowi Rękodzielnicy krakowscy.

Drugi wieniec rękodzielników krakowskich, którego 28 szarf niosą majstrowie, jako przedstawiciele każdego cechu.

Wieniec: Cech związkowy z Krzeszowic, 50-ciu delegatów z chorągwiami.

Delegacye „Gwiazdy“ z chorągwiami ze Lwowa, Przemyśla, Stryja, Brodów, Tarnopola, Zaleszczyk, Jarosławia na czele z p. Eliaszewiczem ze Stryja.

Wieniec laurowy: Kolonia polska z Berlina ś. p. Adamowi Mickiewiczowi i orzeł polski nad napisem. Niosą p. Kukułka i Hübner.

Wieniec: Polacy z Bułgaryi Królowi poetów. Wieniec srebrny niesiony na poduszce aksamitnéj przez p. Rybakowskiego, prezesa „Równości,“ Górskiego, sekretarza, Szulca, dyrektora tegoż, którzy zastępują delegacyę Polaków z Bułgaryi.

Wieniec: Polacy ze Wschodu; Polacy ze Smyrny, Carogrodu, Bukaresztu, Ruszczuka, Warny; wieniec z liści laurowych niesiony przez pp. Zalplachę, Smólskiego, Będzikiewicza.

Emblemat z wieńcem stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ we Wiedniu niósł p. prezes Czerwiński, Czaplicki, Czciński, Dedrzyński, Szafas, Błędkowski. Napisy na szarfach: „Daléj z posad bryło świata. Nowymi cię pchniemy tory. „Zgoda“ w Wiedniu.“

Wieniec „Zgody“ krakowskiéj. Napis „Od rękodzielników krakowskich „Zgoda“ — Panno; co jasnéj bronisz Częstochowy i w Ostréj świecisz Bramie.“

Deputacya przemyska Kasyna mieszczańskiego i Kasy zaliczkowéj pp. Teofil Moczarski, Józef Jarolim i Józef Sznel.

Wieniec: „Maturzyści Szkoły przemysłowéj w Krakowie — Naszemu Wieszczowi.“

Wieniec: Nieśmiertelnemu piewcy „Ody do młodości“ — Towarzystwo akademików polskich „Ognisko“ w Czerniowcach. Nieśli pp.: Mierzwiński i Krzyżanowscy.

Wieniec z napisem: Nieśmiertelnemu wieszczowi — „Ognisko“ w Wiedniu. Nieśli pp: Czerwiński, Kozłowski i Pudłowski.

Wieniec: „Temu, co czuł za miliony — Akademicy polscy w Wiedniu. Niosą pp. Małachowski i Szenbach.

Wieniec z liści lipowych z napisem: „A. Mickiewiczowi — Biblioteka polska w Wiedniu.“

Wielki wieniec laurowy o 6 szerokich szarfach z napisami: 1) „Słuchacze weterynaryi we Lwowie.“ 2) „Słuchacze farmacyi we Lwowie,“ 3) Słuchacze wyższéj szkoły rolniczéj w Dublanach,“ 4) „Słuchacze uniwersytetu we Lwowie,“ 5) Słuchacze szkoły lasowéj we Lwowie,“ 6) „Słuchacze Politechniki we Lwowie“ niesiony przez prezesów. Deputacya składała się z 21 członków.

Wieniec młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego o czterech szarfach, na których są następujące napisy: 1) „Wyjdzie z zamętu świat ducha,“ 2) „Tam sięgaj, gzie wzrok nie sięga, Łam, czego rozum nie łamie.“ 3) „Precz przesądy światło ćmiące. W szczęściu wszystkiego wszystkich są cele.“

Wieniec srebrny z srebrną tarczą w środku z napisem: „Mickiewiczowi — Urodzona w niewoli, okuta w powiciu — Młodzież warszawska.“ Na wstęgach napis: „Od studentów warszawskich.“

Wieniec z napisem: Śpiewakowi „Ody do Młodości“ od akademików Polaków w Berlinie. Berlin, 1890.

Wieniec: Korporacya Welecya z Rygi. Wieniec z liści dębowych lanych z żelaza.

Wieniec z napisem: Twórcy „Ody do młodości,“ młodzież polska w Halli.

Wieniec z napisem po rusku: Wełykomu poetu Susidnoho słowiańskoho naroda, Ruskie Towarzystwo, akademiczna Hromada z Krakowa.

Wieniec z bławatów, paproci i róż.

Wieniec: Cieniom Adama Mickiewicza, Od gimnazyastów warszawskich.

Wieniec: Przyjaciele oświaty w Warszawie. — Napis:

„O gdybym kiedyś dożył téj pociechy
„Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy.“

Wieniec ten ułożony z wydawnictw ludowych i liści metalizowanych trwałych.

Wieniec: Z liści laurowych i dębowych blaszanych, oparty na dwóch kosach w poprzek złożonych, po bokach chorągiewki. Napis: Adamowi Mickiewiczowi. Warszawa, dnia 4 lipca 1890.

Chwila iskra, gdy się przedłuża, rozpala,
Stwarza i zwala.
Smiało, śmiało i tę chwilę rozdużmy, rozdalmy,
Smiało, śmiało i tę iskrę rozpalmy,

Wieniec: Autorowi Pana Tadeusza. Od Koła „Ateneum.“

Wieniec: Wełykomu poetowi bratniahe narodu Ukraińcy.

Wieniec: *Filareci gnieźnieńscy. Nieśmiertelnemu Adamowi.*

Wieniec od Polaków w Bośnii.

Wieniec *Gwiazdy górnoślązkiéj, Gwiazdy piekarskiéj, Opiekuna katolickiego.*

Wieniec: Od młodzieży polskiéj z Dorpartu. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi.

Wieniec: Zbór izraelicki lwowski.

Wieniec: Stowarzyszenia izraelickiego lwowskiego „Szomer Izrael.“

Wieniec: Od ludu z pod Pienin. — Adamowi Mickiewiczowi. Wieniec ten z z roślin górskich.

Wieniec: Czytelnia miejska w Bochni. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi. Niosą panowie: Grotowski, prof. i prof. Matusiak.

Wieniec: „Ognisko krakowskie. — Adamowi Mickiewiczowi. Wieniec ten jest z polnych kwiatów. Niosą panowie: Kwiatkowski Walery i Florkiewicz.

Wieniec: Drukarze warszawscy. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi.

Wieniec: Kasyno miejskie we Lwowie. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi.

Wieniec: Zaliczkowe Towarzystwo w Krynicy. — Nieśmiertelnemu Wieszczowi. Niesie p. Głowacki.

Wieniec: Izraelicka młodzież krakowska. — Swemu wieszczowi.

Wieniec: Twórcy „Pana Tadeusza“. — Macierz polska.

Wieniec z lilii: „Towarzystwo oświaty ludowéj we Lwowie. — Głos Twój po całéj Polsce się rozejdzie i wskrzesi tłumy do nowego życia.

Wieniec z bronzu złocony: A. Mickiewiczowi. — Od młodzieży rękodzielniczéj krakowskiéj. Wieniec ten wielkich rozmiarów.

Wieniec: Młodzież szkoły rolniczéj w Czernichowie. — A. M.

Wieniec: Lwowska młodzież szkół średnich. — Wieszczowi narodowemu. Wieniec ten jest srebrny z napisem: Twórcy Ody do młodości. Lwowska młodzież szkół średnich.

Wieniec: Młodzież gimnazyum sanockiego. — Adamowi Mickiewiczowi.

Wieniec: Młodzież gimnazyum rzeszowskiego.

Wieniec: A. Mickiewiczowi. — Młodzież gimnazyum brzeżańskiego.

Wieniec: Młodzieży szkolnéj z Cieszyna.

Wieniec: Srednie szkoły krakowskie. Wieniec ten srebrny z napisem: Adamowi Mickiewiczowi młodzież szkół średnich krakowskich.

Wieniec: *Dziatki polskie Adamowi Mickiewiczowi. — Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem.*

Wieniec: Uwielbionemu Wieszczowi od córek polskich. Wieniec ten srebrny z napisem: Szkoły żeńskie krakowskie.

Wieniec: Adamowi Mickiewiczowi. — Polki w Warszawie. Wieniec z liści laurowych o szerokich wstęgach czerwonych, napis srebrem haftowany. Niosły pp. Żórawska, Bichner, Pokrzywnicka, Schmidt.

Wieniec: Matki — Polki — Przewodnikowi swojemu. Wieniec z lilii o szerokich szarfach czarnych, napis srebrem haftowany. Niosły pp. Dąbrowska i Krynicka.

Wieniec: Adamowi Mickiewiczowi z Warszawy 4 lipca 1890 — od nauczycielek i uczennic. Wieniec srebrny, z napisem: Kobiety z Warszawy Adamowi Mickiewiczowi 1890. Litery srebrem haftowane.

Wieniec: Nieśmiertelnemu Wieszczowi od Polek. Wieniec srebrny niesiony na poduszce aksamitnéj z orłem polskim wyhaftowanym. Napis na nim: „Adamowi Mickiewiczowi — przez rany, łzy i cierpienia wszystkich niewolników, wygnańców i pielgrzymów polskich. Zbaw Ojczyznę naszą o Panie!“

Wieniec: Od Litwinek — ojczystemu śpiewakowi.

Wieniec: Mistrzowi swemu — młode Polki z Warszawy. Niosła p. O. Jaskrzykowska.

Wieniec: O niepodległość, całość i wolność Ojczyny naszéj. Prosimy Cię Panie. Od słuchaczek wyższego zakładu naukowego dla kobiet A. Baranieckiego. Niosły panie: Sianożęcka, Dłuska, Wróblewska.

Wieniec: Stowarzyszenie katolickie młodzieży rękodzielniczéj „Skała“ ze Lwowa. Wieniec kuty ze stali. Delegacya ze sztandarem. Związek straży ogniowych ochotniczych w porządku alfabetycznym, z 4 wieńcami.

Wieniec: Stowarzyszenie posługaczy krakowskich — Adamowi Mickiewiczowi.

Wieniec: Nieśmiertelnemu Twórcy koncertu nad koncertami — Czytelnia starozakonnéj młodzieży handlowéj.

Wieniec: Wieszczowi Ad. Mickiewiczowi — Stowarzyszenie młodzieży handlowéj we Lwowie.

Wieniec: Stowarzyszenie młodzieży handlowéj w Krakowie; korporacya kupiecka z wieńcem srebrnym, niesionym przez p. Zaplatalskiego i p. Wł. Fischera z pastorałem srebrnym z Matką Boską; krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie.

Wieniec: Gmina Jaworzno i Szczakowa.

Wieniec: Stowarzyszenie bratniéj pomocy kelnerów w Krakowie.

Wieniec: Stowarzyszenia *„Nadzieja“ w Hamburgu.*

Wieniec: Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Wieniec: Delegacya aptekarzy.

Wieniec: *Przemysłowców z Poznania*, nieśli pp. *Józef Ryster* i *Krzyżanowski.*

Wieniec: Rzemieślnicy i szwaczki z Warszawy — za miliony kocham i cierpię.

Wieniec: Rygorozantów ze Lwowa.

Wieniec: Czytelni młodzieży katolickiéj w Krakowie.

Wieniec: Od Polaków z Bałogrodu.

Wieniec: Akademicy z Białogrodu, napis haftowany złotem.

Wieniec: Miasto Radom.

Popiersie z gipsu od rzeźbiarzy krakowskich.

Delegacya Towarzystwa strzeleckiego w Krakowie z królem kurkowym na czele.

Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki, dwóch Krakusów niosło herb Polski, Litwy i Rusi z prezesem p. Skirlińskim, pp. Jantą i Zawiłowskim.

Arcybractwo Miłosierdzia i Towarzystwo Dobroczynności z oznakami na czele z XVI wieku.

Wieniec srebrny od rodaków z Karlsbadu, niesiony przez p. Krzyształowicza.

Wieniec: Towarzystwa Tatrzańskiego, niesiony przez 11tu Górali z p. prof. Świerzem i Eliaszem, wieniec z mchów tatrzańskich i drzew szpilkowych.

Wieniec: Redakcyi „Wisły.“

Muzyka krakowska.

„Sokół“ krakowski ze sztandarem i wieńcem. Wieniec drugi srebrny od wszystkich „Sokołów“ w Galicyi i Poznaniu.

Wieniec srebrny: Czytelnia Kraszewskiego w Kołomyi, dr. Sysek, dr. Piaskiewicz, Adam Wroński, dr. Tarnawski.

Deputacya Polaków z Bukowiny z wieńcem srebrnym, niesionym przez p. dra Strzeleckiego z Czerniowiec. W imieniu redakcyi Kołakowski, Nowakowski. Na wieńcu napis: Wielkiemu Adamowi z ziemi zroszonéj krwią Olbrachtowych rycerzy w dniu złożenia drogich nam zwłok na Wawelu Polacy z Bukowiny.

„Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono.“
„A na Wawelu z radości wstrząsły się przodków popioły.“ *(Wasilewski.)*

Wieńce: Koła polskiego w Bukareszcie.

Wieniec srebrny: Artyści teatru lwowskiego.

Wieniec: Teatr krakowski.

Wieniec i Towarzystwo bratniéj pomocy artystów-malarzy.

Wieniec szkoły sztuk pięknych.

Wieniec szkoły sztuk pięknych z Monachium.

Wieniec Klubu malarzy.

Wieniec księgarzy lwowskich.

Wieniec „ krakowskich.

Wieniec z Drezna Towarzystwo przemysłowe.

Wieniec z Radomia pp.: Stanisław Michalski i Stanisław Ryszard.

44 wieńców włościańskich.

Wieniec Związku Stowarzyszeń gospodarskich, niósł p. Szczepanowski.

Wieniec z Cieszyna Tow. narodowego.

Wieniec z Bialskiego.

Wieniec z Ustronia.

Wieniec Towarzystwa przyjaciół oświaty.

Wieniec z gazowni miejskiéj wraz z urzędnikami.

Wieniec z Biecza.

Wieniec z Sambora z pp. Bukietyńskim, Kolmanem, Neumanem, Kołczykiewiczem, Kasprzyskim.

Wieniec z Kołomyi z hr. Starzeńskim, Maślakiewiczem, Wiselbergiem.

Wieniec z Kosowa.

Wieniec z Łodzi.

Wieniec z Muszyny.

Wieniec z Bochni.

Wieniec z Drohobycza z burmistrzem Ochrymowiczem, dr. Gawędą, dr. Popławskim, Jabłońskim i Batorowiczem.

Wieniec z Krynicy z inżenierem Br. Bablem.

Wieniec: Towarzystwa rolnicze lwowskie i krakowskie, nieśli pp. Włodek i Struszkiewicz.

Wieniec: Rada p. Grodecka.

Wieniec: Rada p. Chrzanowska.

Wieniec: Rada p. Kolbuszowska z 3 wieńcami.

Wieniec: Rada p. Dąbrowska.

Wieniec: Rada p. Jasła.

Wieniec: Rada p. Gorlic.

Wieniec: Rada p. Rzeszowska.

Wieniec: Rada p. Łańcucka.

Wieniec: Rada p. Bobrecka z panem Wajdowskim notaryuszem.

Wieniec: Rada p. Drohobycka z p. marszałkiem hr. Bielskim.

Wieniec: z Tarnowa burmistrz Rogóyski i dr. Ringelcheim.

Wieniec: Rada powiatowa krakowska.

Wieniec: M. Tarnopol, dr. Koźmiński, dr. Landau i Stachiewicz.

Wieniec: M. Jarosław od miasta dr. Jah., Czyński, X. Wojnar.

Wieniec: Złoczów.

Wieniec: p. Rohatyński.

Wieniec: p. Stryj.

Wieniec srebny z Rudek.

Wieniec z Wielkopolski z liści z dębu przez Mickiewicza sadzonego, p. Krotoszyński.

Wieniec z Warmii z p. Sczanieckim, Sucharskim, Niemojowskim i Działowskim.

Wieniec z Gniezna.

Wieniec z powiatu Wielickiego.

Deputacye czeskie: 1) Umelecka Beseda z dr. Jelinkiem, 2) Narodny teatr w Pradze, 3) Czesi w Krakowie zamieszkali, 4) „Sokół“ pragski, 5) „Wesna,“ towarzystwo damskie w Bernie (imieniem ich wystąpił z okazałym wieńcem redaktor „Morawskie Orlice“, p. Hübner, 6) Młódź polska w Pradze, każde z wspaniałym wieńcem i czeskiemi napisami na szarfach.

Wieniec: Adamowi Mickiewiczowi — Redakcya „Czasu“, pp. hr. Dębicki, Kłobukowski, Tomkiewicz.

Towarzystwo weteranów z roku 1831 z wieńcem niesionym przez jenerała Czapskiego i pp. I. Odrzywolski i L. Kopczyński. Za niemi:

Żydzi z za kordonu, wspaniały wieniec z czarnemi szarfami, na których srebrny napis: „Wieszczowi narodu A. Mickiewiczowi — I żyd dał dowód, że on Polskę kocha.“

Zbór izraelicki krakowski z wieńcem, na szarfach, napis dedykacyjny: Adamowi Mickiewiczowi Hołd i cześć. Reprezentowali pp. prezes Mendelsburg, Landau, Dr. Popper i Dr. Jurowicz.

Zbór Izraelitów postępowych krakowskich z wieńcem, niesionym przez pp. Dra Oettingera, Goldwassera, Maschlera, Aschkenazego.

Towarzystwo „Agudas Achim“ (izraelickie „przymierze braci“) wieniec srebrny z napisem: „Imieniem żydów polskich — Adamowi Mickiewiczowi“. Nieśli pp.: Jakób Piepes, Izydor Karlsbad, Dr. Rucker, B. Pordes i redaktor „Ojczyzny“ H. Feldstein.

Wyznaniowa gmina izraelicka w Jarosławiu — niósł wieniec z napisem dedykacyjnym p. E. Damas.

Lwowscy akademicy izraeliccy, liczna deputacya z wieńcem i odpowiednim napisem.

Górnicy z Słobody rungurskiéj z sztandarem: „Adamowi Mickiewiczowi górnicy kopalni naftowych w Słobodzie rungurskiéj.“ Reprezentacyą tworzyli K. Komorowski, M. Żymirski, Mościcki, 2 robotników i 2 włościan.

Zarząd Kółek rolniczych z p. Z. Onyszkiewiczem, W. Bielańskim, Drem Dulębą, Drem Puntschertem i 150 włościan z wieńcami.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z wieńcem niesionym przez pp. W. Biechońskiego, N. Ulmera, Heinricha, Kornbergera i Spitzbergera.

Towarzystwo lekarskie reprezentowali dr. Kohn i dr. Kwaśnicki, napis na wieńcu opiewał: „Mistrzowi polskiéj pieśni i polskiej myśli.“

Szkoła lasowa we Lwowie reprezentowana przez prof. Demianowskiego i 2 uczniów z wieńcem z kwiatów leśnych uwitym.

Wychowańcy Wydziału filologicznego szkoły głównéj warszawskiéj srebrny wieniec, na szarfie napis: „Twórcy Ody do młodości“ — nieśli pp. Wojnarowicz i Mikłaszewski.

Izba adwokatów krakowskich srebrny wieniec, niósł dr. Lisowski.

Prawnicy warszawscy srebrny wieniec.

Kandydaci adwokaccy krakowscy, wieniec niósł dr. Jezierski.

Izba handlowa w Brodach reprezentowana przez pp. Kulaka, S. Bursztyna i H. Goldlusta.

Rękodzielnicy lwowscy wspaniały wieniec w kształcie tarczy, metalowy z herbami, popiersiem ś. p. Adama i napisem: „Nieśmiertelnemu wieszczowi. A wy będziecie wzbudzeni z grobu! — boście wierzący, kochający i nadzieję mający.“ — Projekt tego pięknego wieńca jest architekty W. Haleckiego, a wykonali go Wł. Barącz, J. Markowski i J. Bełtowski. Wieniec ten wspaniały nieśli pp. B. Mikuliński, W. Flaczyński, J. Spożarski, St. Niemczynowski (poseł), Antoni Solecki, W. Oswald i St. Szymański.

„Równość“ (Stow. ręk. lwowskich) wieniec niesiony pp.: Rybakowskiego, J. Schulca i M. Gorzkiego, wieniec od Polaków z Bułgaryi niosła taż sama delegacya „Równości.“

Towarzystwo imienia Mickiewicza (Lwów) wieniec z napisem: „Ja i Ojczyzna, to jedno“ *Dziady* część III; nieśli pp.: dr. Pilat, W. Bełza, Konarski, dr. Zipper, dr. Horodyński i Łyszkiewicz.

Zakład Ossolińskich wieniec niesiony przez pp.: Bruchmalskiego i Czarnika, — zaś ziemię z miejsca rodzinnego Adama Mickiewicza niósł w ozdobnéj urnie pan Pawłowicz.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie prześliczny wieniec uwity z nieśmiertelników i niezapominajek w kształcie liry, wieziony na osobnym wózku.

Z Biały — im. Czytelni nieśli wieniec pp.: dr. Nowak, Strzelbicki i Ziembiński, zaś im. Wzajemnéj pomocy dr. Warzeszkiewicz.

Przemysłowcy polscy z Grudziądza (Prusy Zachodnie) — reprezentował pan Bloch.

Polacy w Anglii, wieniec niesiony przez pp. Gruckiego, Saskiego i Górnisiewicza.

Młodzież polska z Księstwa Poznańskiego — z Gniezna, Leszna, Bydgoszczy, Dobrojewa — daléj z Gratzu młodzież polska, Stowarzyszenie „Ognisko“ reprezentował i niósł wieniec p. Gauer.

Teofil Lenartowicz wieniec z napisem: „Od lirnika Mazowieckiego.“

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wieniec nieśli pp.: hr. August Cieszkowski, hr. Benzelstjerna Engeström i N. Urbanowski.

Tow. „Stella“ z Poznania wieniec niesiony przez pp.: Andruszewskiego i Frankiewicza.

Ucząca się młodzież poznańska wieniec niesiony w zastępstwie przez pp.: Ponickiego i Rudolfa.

Ziomkowie z Raszkowa, wieniec niósł p. J. Błociszewski.

Z parafii Sowińskiéj (Ks. Poznańskie), p. L. Błociński z Grzybowa.

Studenci warszawscy piękny wieniec z odpowiednim napisem.

Polacy ze Wschodu wieniec niesiony przez pp.: Grz. Smólskiego, Będzikiewicza i Jana Zalplachtę.

Czytelnia polska w Paskanach wieniec niesiony przez pp.: Kozłowskiego i Batkowskiego.

Towarzystwo polskie przeymsłowe w Bytomiu, wieniec nieśli pp. Bajoński i Rowiński.

Kolonia polska w Odesie srebrny wieniec.

Od Litwinów tułaczy.

Od Podolanek wieniec niósł p. Poźniak.

Szlachta orszańska (z pod Smoleńska).

Podole, Wołyń, Ukraina wieniec z napisem: „Choć oni tak zadaleko, ale to są dziatki — Jednéj Ojczyzny naszéj Polski — jednéj matki.“

Ziemianie Mazowieccy wieniec srebrny.

Województwo Lubelskie i Ziemia Chełmińska wieniec srebrny.

Litewska młodzież wiejska piękny wieniec na tle z drzewa wyrzeźbionych symboli wiary, nadziei i miłości — na tem w środku wizerunek N. P. Maryi Ostrobramskiéj — niosła nadobna wieśniaczka Litwinka, któréj asystowało dwóch młodzianów litewskich.

Puszcze litewskie, wieniec z kwiatów i liści z puszczy białowiezkiéj.

Z litewskich łanów i borów, wieniec niesiony przez Litwinów.

Z Wilna, z grodu Gedymina, wieniec srebrny.

Z Zaosia, z rodzinnego miejsca ś. p. Adama, wieniec z kłosów, ofiarowany przez włościanki tamtejsze.

Z Nowogródka, wieniec niezwykle wspaniały i piękny z herbami i napisami, istne dzieło artystyczne, niesione przez damy litewskie.

Koło literacko-artystyczne lwowskie, wieniec srebrny, niesiony przez p. A. Wilczyńskiego.

Dziennik Poznański, wieniec.

Kuryer Poznański, wieniec niósł redaktor dr. M. Kantecki.

Tygodnik ilustrowany, wieniec niósł p. M. Gawalewicz.

Katolik, Światło i *Nowiy raciborskie.*

Rodzina Tomasza Zana z dedykacyą: „Pamięci Adama Mickiewicza.“

Wieniec srebrny od rodziny Towiańskich.

Po wymienionych deputacyach szedł rektor Uniwersytetu lwowskiego ks. Sarnicki i dziekani, poprzedzeni berłami rektorskiem i 3 dziekańskiemi. Za Uniwersytetem lwowskim szedł Uniwersytet Jagielloński w komplecie z rektorem prof. dr. Majerem. W gronie akademików znajdował się Julian Klaczko.

Po tych najpoważniejszych instytucyach naukowych polskich szło duchowieństwo zakonne i świeckie tak z miasta jak z prowincyi. Według obliczenia miało być 459 księży. Liczba zaprawdę imponująca. Duchowieństwo stanęło tak licznie u téj trumny, uznając wyznawstwo i podstawy prawdziwéj wiary u Adama Mickiewicza. Duchowieństwo szło po sześciu w szeregu, gdyby bowiem tworzyło szpaler tylko po dwu w szpalerze, orszak byłby bez porównania dłuższym. Między duchowieństwem był także ks. kanonik Borsuk, proboszcz parafii św. Floryana, ks. kanonik Krukowski itd.

Za duchowieństwem szedł główny celebrant ks. Arcybiskup Issakowicz z kanonikami ks. Mardorosiewiczem i ks. Moszoro, proboszczem z Kut.

Karawan poprzedzał bezpośrednio główny mistrz ceremonii Dr. Weigel z adjutantem p. Karolem Baruchem; obaj byli w strojach narodowych. Karawan, nad którym czuwał przedsiębiorca p. Szafrański, ciągnęło sześć karych dobranych koni.

Gdy karawan ruszył, trzymali sznury całunu z prawéj strony pp. ks. Eustachy Sanguszko, JE. Paweł Popiel, JE. ks. Adam Sapieha, JE. ks. Jerzy Czartoryski i JE. marszałek krajowy hr. Tarnowski (w głowach trumny). Z lewéj strony trumny pp. Henryk Sienkiewicz, Zygmunt Dembowski, *prezes Koła sejmowego polskiego w Berlinie Czarliński*, Jan Matejko, prezes Koła polskiego w Wiedniu Apolinary Jaworski. Jan Zacharzasiewicz, Piotr Chmielowski oraz dr. Dembiński reprezentant Tow. hist.-liter. w Paryżu.

Za trumną postępowała rodzina, a mianowicie: Władysław Mickiewicz z żoną Maryą z Malczewskich i córkami Maryą i Heleną, Józef Mickiewicz, Marya z Mickiewiczów Goreka z synem Ludwikiem, Ludwik Hryniewiecki z zoną Heleną z Mickiewiczów i córką Maryą, Dr. Zygmunt Święcicki z żoną Maryą z Mickiewiczów i córką Lidyą, Stanisław Leszczyński i Józef Skorodowicz.

Po rodzinie szedł Wydział krajowy w komplecie, mianowicie pp. Dr. Hoszard,

Dr. Szawczak, Romanowicz, Wereszczyński i Adam Jędrzejowicz. Członkowie Wydziału byli w strojach polskich.

Za członkami Wydziału krajowego szedł JE. p. Namiestnik Kazimierz Badeni i p. delegat Kuczkowski. Obok JE. p. Namiestnika licznie zebrani posłowie do Rady państwa i Sejmu. Wielu z pomiędzy nich miało wspaniałe i bogate stroje polskie. Byli mianowicie posłowie: Apolinary Jaworski, Leon Chrzanowski, ks. Eustachy Sanguszko, ks. Adam Sapieha, Jerzy ks. Czartoryski, Stanisław hr. Badeni, hr. Stefan Zamoyski, Zygmunt Dembowski, Władysław i Szczęsny hr. Koziebrodzcy, hr. Zdzisław Tyszkiewicz, Franciszek i Stanisław Jędrzejowicze, ks. Andrzéj Lubomirski, Stanisław Niedzielski, Vivien, Stanisław hr. Tarnowski z Śniatynki, hr. Lasocki, Szeliski, Niezabitowski, hr. Józef Męciński, Wiktor Goldman, Micewski, szambelan Michałowski, Skrzyński, Czecz, Klucki, Rosenstock, Popowski, Asnyk, Wodecki, Strzygowski, Klemensiewicz, Żardecki, Midowicz, Karol i August Lewakowscy. Z posłów włościańskich byli pp.: Kramarczyk, Stręk, Orzechowski i Potoczek.

Z posłów polskich z Poznańskiego obecni byli pp.: prezes *Koła sejmowego p. Czarliński*, wiceprezes *Koła w parlamencie p. Cegielski*, ks. Zdzisław *Czartoryski* i członek centrum, poseł z *Gornego Śląska, p. Szmula.*

Orszak zamykały chorągwie straży ogniowych ochotniczych i jeden ich oddział.

Przedewszystkiem orszak przechodzi przez ul. Warszawską wśród szpaleru wysokich masztów, z których zwieszają się wielkie chorągwie o barwach narodu i miasta. Tu już po obu chodnikach stoją masy publiczności, a domy pięknie udekorowane.

Wychodząc z ul. Warszawskiéj w plac Matejki, widać pilony z urnami, w których płoną ognie na cześć wieszcza. Plac Matejki przybrany bardzo ładnie. Stoi szpaler niższych masztów, połączonych festonami i poniżéj szczytu ozdobionych mniejszemi chorągiewkami. Udekorowane wszystkie domy oraz dwa zbudowane tu gmachy, mianowicie gmach kolei państwowych i szkoły sztuk pięknych. — I w oknach i na ulicach pełno publiczności; tutaj też ustawiła się dziatwa szkoły Kleparskiéj.

Dalszy tryumfalny, rzec można, pochód, odbywa się przez ul. Basztową. Przystrojona, jak poprzednie, a okna tak zapełnione już, że w jednem mieści się po kilka osób. Wiele tu pań i panienek, one też z balkonu domu pod Nr. 18 obsypały trumnę obficie kwiatumi.

Wchodzi orszak w ulicę Sławkowską. Olbrzymie chorągwie zawieszają się tu gęsto ze wszystkich domów tak, że sięgają poniżéj trumny, jak ścieląc się pod nią. Na gmachu Akademii przy téj ulicy widzimy piękny motyw dekoracyjny. Mianowicie na ganku zawieszono na dywanie wieniec wawrzynowy z napisem na wstęgach: Akademia umiejętności Adam. Mickiewiczowi. Z domu pod L 9. wywieszono napis: Cześć prochom Twoim. Z okien sypią sie kwiaty coraz gęściéj na trumnę. Podnoszą je towarzyszący trumnie i rzucają na podstawy karawanu Są to przeważnie polne kwiaty. Z każdego okna wywieszony tu dywan, w oknach wszyscy w odświętnych strojach i to dodaje miastu tem uroczystszego charakteru.

W ulicy Sławkowskiéj, przed „Grand Hotelem“ zmienili się niosący sznury całunu. I tak z prawéj strony trumny nieśli daléj sznury pp. Freund, rektor lwowskiéj politechniki, Julian Klaczko, X. rektor Sarnicki, prezydent Krakowa Dr. Szlachtowski i poseł Stefan Cegielski. Z lewéj pp.: prezes Majer, prezes Czarliński, rektor Dr. Korczyński, Juliusz Kossak i prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki.

Wchodzi wreszcie orszak w główny Rynek, zapełniony kilkunastu tysiącami publiczności na trybunach, chodnikach, oraz młodzieży szkólnéj. Wzdłuż linii A-B ustawiony był szpalerem pod trybunami oddział „dzieci krakowskich“ z parku prof. Dra Jordana. Straże oddziału salutowały trumnę wojskowym ukłonem. Tu też z bukiecikami w ręku stali wychowańcy Zakładu św. Józefa i bukiecikami temi obrzucili trumnę. Gdy trumna doszła do ulicy św. Jana, musiano zatrzymać na chwilę karawan. Podpory bowiem baldachimu były tak wysokie, iż nie mogły przejść popod druty telefoniczne, tu się krzyżujące. Musiano więc wyjąć owe podpory z podstaw, pochylić je i dopiero wtedy karawan ruszył daléj.

Przed kościołem N. P. Maryi na umyślnie zbudowanéj estardzie powitał szczątki wieszcza potężny chór śpiewaków, złożony z przeszło 200 pań i mężczyzn. Chór ten składał się z członków Towarzystw śpiewackich polskich tak miejscowych, jak zamiejscowych; pod kierunkiem p. Barabasza, dyrektora krakowskiego Towarzystwa muzycznego, odśpiewał dwie pieśni Moniuszki z towarzyszeniem orkiestry salinarnéj z Wieliczki.

Przed kościołem też N. Maryi Panny ustąpił X. Arcybiskup Issakowicz prowadzania konduktu X. Arcybiskupowi lwowskiemu Morawskiemu, który prowadzi daléj kondukt, poprzedzony przez X. infułata Zabłockiego ze Lwowa, oraz w asyście XX. kanoników Lewickiego i Mazuraka ze Lwowa.

O dekoracyi rynku wyrazić się należy pochlebnemi wyrazy — była ona naprawdę imponującą; użyto do niéj jak we wszystkich innych ulicach chorągwi, dywanów, festonów. Na chodnikach stały wszędzie takie masy publiczności, że straże ochotnicze i straż obywatelska z trudnością tylko drogę torować mogły. Tu w rynku od strony ulicy Siennéj stały dwa pilony i w środku między niemi rodzaj piramidy z lutnią po jednéj stronie, a popiersiem wieszcza i piórem powyżéj umieszczonem po frontowéj stronie.

Gdy karawan z trumną wjechał w ulicę Grodzką, najpiękniéj przystrojoną chorągwiami, posypał się na trumnę prawdziwy deszcz kwiatów ze wszystkich nieomal okien. Trudno było nadążyć z podnoszeniem kwiatów i składaniem ich na karawanie.

Daléj w ulicy Grodzkiéj nieśli sznury całunu: ks. Paweł Sapieha, poseł miasta Krakowa Chrzanowski, dyrektor Estreicher, dziekani wydziałów uniwersytetu lwowskiego pp. Klosa, Janowicz, Stanecki i Wojciechowski, oraz dziekani Wydziałów Uniw. Jagiellońskiego pp. Kasparek, Madejski, Kreuz i Łazarski.

Tak doszedł cały orszak do stoków Wawelu od strony ulicy Bernardyńskiéj. Tu zdjęto trumnę z karawanu i złożono na marach, które poniosła do katedry młodzież akademicka. U stoków Wawelu przemówił imieniem młodzieży p. Lewicki.

Orszak wchodził na górę wawelską przy dźwiękach „Harmonii“, która odegrała znakomicie śliczny marsz żałobny Zeleńskiego. Za trumną szła rodzina i wymienione grono posłów sejmowych, a na górze deputacye zajęły już odpowiednie miejsca, wskazane programem.

Dodać należy, iż wszystkie sklepy były zamknięte w mieście, a gaz płonął w latarniach miejskich na całéj drodze.

Gdy z karawanu zdjęto trumnę, publiczność rozebrała na pamiątkę obcie karawanu i kwiaty wszystkie.

O godz. 11-téj wstąpiły pierwsze deputacye z wieńcami na wschody prowadzące do Katedry. Straż ochotnicza ogniowa i obywatelska utrzymywała porządek, — wpuszczając do wnętrza tylko duchowieństwo, panie, dziennikarzy i deputacye. Z powodu szczupłości miejsca w Katedrze wpuszczano tylko z pośród deputacyi osoby niosące wieńce, inne zatrzymywały się przed wchodem, w dziedzińcu księży wikaryuszów. Od strony północnéj dziedzińca ozdobna estrada mieściła mnóstwo przypatrujących się, podczas gdy inne estrady w dziedzińcach dalszych Wawelu nie były tak zajęte.

Przed wielkim ołtarzem klęczał pośród duchowieństwa Książę Kardynał, oczekując wśród modłów przybycia orszaku pogrzebowego.

O godzinie $11^1/_2$ przybył ks. arcybiskup Issakowicz i zajął krzesło w nawie głównéj przed katafalkiem. Godzinę całą trwało wkraczanie orszaku pogrzebowego do Katedry.

Tymczasem zagrzmiał Stary Zygmunt. „A naród uchem w duszę wciągał tę pieśń
wzniosłą,
I wzrok mu się rozognił i serce mu rosło!“
(Wasilewski.)

Deputacye zajęły lewą stronę Katedry do wejścia, orkiestra z chórem męskim i żeńskim zajęła podniesienie za wielkim ołtarzem zbudowane, panie zajęły szczupłe miejsca po prawéj stronie Katedry, arkadami pod katafalkim do presbiteryum, reszta duchownych została u wejścia, gdzie też obok zbitéj masy słuchaczy, deputatów, straży, czekali przybycia zwłok mówcy Adam Asnyk i Stanisław Tarnowski w profesorskiéj todze.

O godzinie 12-téj przed bramą wiodącą na schody do katedry zatrzymali się niosący trumnę.

W téj chwili z zachmurzonego chwilowo nieba ozwały się grzmoty w poważnym akompaniamencie głosu Zygmunta. Według programu miano ją na czas mów złożyć na pierwszym schodzie, ale młodzież pragnąca okazać cały pietyzm dla drogich zwłok, trzymała je w ciągu obu przemówień dra Asnyka i prof. Tarnowskiego na ramionach.

Mały dziedziniec przed Katedrą zajęła reszta młodzieży gotowéj zastąpienia niosących, osoby, które za karawanem postępowały i liczna publiczność, któréj nie zdołała pomieścić katedra.

Na wstępie do katedry przemówił dr. Asnyk, którego mowę podamy jutro.

Następnie mówił hr. Stanisław Tarnowski, którego mowę podaliśmy w ostatnim numerze.

Następnie zabrał głos akademik Lewicki i rzekł, jak następuje:

„Ja kocham cały naród! Wyciągam ramiona,
Przycisnąłem go do łona
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!

I dźwignąłeś ten naród miłością swoją! Jak szeroka ziemia polska, z każdego zakątka, gdzie tylko bije szczere polskie serce, wyrywa się w téj chwili ku niebu hymn nadziei i tryumfu!

Na powtórnym pogrzebie największego swego wieszcza święci duch narodu dzień chwały i potęgi swojéj.

Oto tysiące stanęły przy zwłokach Twoich bez różnicy wyznań i stanów, a w wszystkich oczach jeden wyraz rzewny, a w wszystkish piersiach jedno przyspieszone bicie. Rzekłbyś — duch Boży powiał po tysiącznym tłumie.

Dźwignąłeś naród i świat nim zadziwiłeś, bo oto ten naród wstaje wielki, silny w sobie i wierzy, że najwyższym trybunałem narodów jest dziejowa sprawiedliwość.

Duch Twój, o wielki Wieszczu nasz, z zaświatowéj krainy przyszedł razem z prochami Twemi, raz jeszcze podźwignąć Twój naród miłością i uszczęśliwić.

A jeżeli cały naród polski z ubóstwieniem i głuchem milczeniem świętéj czci wita w téj chwili prochy Twoje — tém więcéj rozrzewniona czcią i miłością garnie się do Twéj trumny młodzież polska.

O bo Ty byłeś, jesteś i będziesz naszym ojcem, bratem, przyjacielem. W każdéj szlachetnéj myśli polskiéj młodzieży ziarno Twoje, posiew Twój. W młodych sercach szukałeś i szukać kazałeś owych gromów i potęg, co mają ruszyć „z posad bryłę świata, nowemi ją popchnąć tory“ — młodości kazałeś wylatać nad poziomy i w jedno ognisko duchy zestrzelać, kazałeś jéj na orlich skrzydłach wzbijać się aż ku słońcu, uderzać o niebo, a na ziemi żyć w braterstwie życiem miłości, wiary i czynu!

Młodzież całéj Polskiéj ziemi łączy w téj chwili serca i myśli u trumny Twojéj, łączy do zgodnéj, wspólnéj pracy, pomnąc na wielkie hasła, za któremi jéj iść kazałeś, odczuwając tém silniéj obowiązki, jakie na nią wkłada ta wielka i święta chwila zjednoczenia u Twych zwłok. Ty nam bądź świadkiem, o wielki duchu, że kłamią ci, co głoszą przed światem, że z piersi polskiéj młodzieży uleciał już duch i poczucie narodowe.

Nie i stokroć nie! Gdyby usta Twe martwe w téj chwili przemówić mogły, Ty niezawodnie stanąłbyś przy nas i poparł głosem swoim nas, którzy zawsze wiernie staliśmy i stać będziemy pod wywieszanym przez Ciebie sztandarem, krocząc drogą, którą Ty nam wytknąłeś, o wieszczu nas!

Miłość Ojczyzny, miłość ludu naszego jest i będzie zawsze gwiazdą przewodnią w działaniach naszych. My chcemy kochać, jak Ty kochałeś naród cały.

Za wieszcza skinieniem pójdziemy pod strzechy szukać tego ducha narodowego, téj miłości i siły do ofiar i poświęceń dla narodowéj sprawy!

Miłość Ojczyzny opromieniała aureolą poświęcenia tysiące męczenników narodowych, dających życie swe dla idei w krwawéj przyszłości naszéj.

My więc kochamy tę Ojczyznę — my, wierni duchowi nieśmiertelnego wieszcza, szanując tę przeszłość, cnoty jéj naśladując, a unikając błędów, pragniemy zbudować gmach narodowéj chwały.

Pójdziemy daléj w imię hasał Twoich, piewco nasz wielki, wysoko niosąc sztandar postępu i zbratania, aby na przyszłości gruzach lepszą zbudować przyszłość, wywiesiwszy jeden tylko sztandar: Równości, wolności, braterstwa.

Pójdziemy z sercem gorącém, z zapałem w duszy, nie z zimną rachubą w głowie, nie patrząc na tych, których „wiek zamroczył.“ Pójdziemy odważnie, bo i „ten szczęśliwy, co padł wśród zawodu.“

A kiedyś przecie zaświeci światło wśród ciemności i ciemności go nie ogarną!

Na ramionach naszych niesiony w cichy mrok ojczystej mogiły, sam w téj chwili ducha naszego podnosisz, napawasz odwagą i wiarą w przyszłość.

Śpij spokojnie, tułaczu, piewco nasz drogi. Fale naszéj Wisły szumiące, niech Ci przypominają ukochaną niegdyś Wilią niebieskolicą; niech szmery drzew ojczystych nad mogiłą Twoją przemawiają do Twego ducha lasów litewskich gwarem, nucąc Ci słodką pieśń na sen nieprzespany.

A gdy orle loty ku niebu się wzniosą, Ty pokrzepisz nas! A my za Twoim duchem w imię miłości ludu i narodu pójdziemy naprzód!...

Wszak powiedziałeś:

Łam, czego rozum nie złamie,
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga.

W ciągu przemówień dr. Asnyka i prof. Tarnowskiego, zebrała się w katedrze tuż u wejścia kapituła z księdzem kanonikiem Infułatem Matzkem na czele i zaraz po skończeniu mów przyjęła zwłoki poety śpiewem licznego duchowieństwa. Młodzież akademicka podjęła znów na barki swoje trumnę i poczęła wstępować po schodach ku wnętrzu katedry okolona duchowieństwem. Z trudnością znalazły tłumy miejsce na przepuszczenie tego orszaku ku katafalkowi.

Katafalk ten zbudowany w imponujących oryginalnością i wielkością rozmiarach, miał kształty monumentalne, przeważnie spiż imitujące; robił wrażenie, jakby był stałą od wieków ozdobą katedry; była to tymczasem budowa wykonana w ciągu jednego tygodnia.

W środku głównéj nawy przed kaplicą św. Stanisława wznosiło się podwyższenie (podest) [illegible] metry wysokie; od strony bramy prowadziły na ten podest wspaniałe szerokie schody o kilkunastu stopniach. Pod podestem, równolegle do owych schodów, przejścia zdobne zielenią zamknięte z boku arkadami. Boki schodów i podestu zamykała spiżowa pompejańska balustrada. Na niéj wzdłuż schodów stały palmy i wysokie bronzowe świeczniki z płonącemi świecami; w koło podestu na balustradzie takież świeczniki.

Całe schody i podest obite ciemnowiśniowym (bordeaux) pluszem. Na tym wspaniałym postumencie wznosił się około dwa metry wysoki właściwy katafalk, takimże pluszem obity, od dołu i wzdłuż szczytu wieńcem kwiatów okolony. Na katafalku tym zarzucono malowniczo pluszową makatę, ozdobioną złotemi ornamentami, przykrytemi krepą. Na frontowéj części katafalku umieszczono złocisty wieniec od Towarzystw muzycznych polskich, wykonany według rysunku profesora szkoły przemysłu artystycznego p. Barabasza, przez tutejszych rękodzielników. Przedstawia on lirę okoloną laurowym i dębowym wieńcem; na każdym listku nazwa Towarzystwa biorącego udział.

Na katafalku od strony kaplicy św. Stanisława, wznosiły się dwa kilkometrowe sztandary ponsowe, a między niemi zawisł obraz przedstawiający od strony bramy Matkę Boską Ostrobramską, od strony kaplicy św. Stanisława Matkę Boską Częstochowską. Srebrzyste promienie tworzą aureolę głowy Matki Boskiéj Ostrobramskiéj i błyszczały z dala tak, że je zewnątrz w półcieniu widziano.

Wspaniały ten katafalk wykonali pp. profesor Teodor Talowski i artysta-malarz p. Piotr Stachiewicz, na koszta zaś urządzenia ofiarowało Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie kwotę tysiąc złr. Szkoda, że szersza publiczność nie będzie mogła go oglądać, gdyż z powodu nabożeństwa niedzielnego, na życzenie kapituły, musi być w sobotę dnia 5 lipca do południa rozebranym.

Gdy trumna spoczęła na szczycie, rozpoczął J. E. Kardynał Książę Biskup przy asyście ks. Arcybiskupa Issakowicza i licznego duchowieństwa nabożeństwo żałobne. Z za wielkiego ołtarza zabrzmiało niezrównane *Requiem* Mozarta pod kierunkiem dyrektora Towarzystwa muzycznego p. Barabasza. Obok licznego chóru panów i pań, którzy kilka miesięcy poświęcili próbom tego arcydzieła, aby godnie uczcić narodową uroczystość, śpiewali sola i kwartet solowy pp. Kasprowiczowa, Szukiewiczowa, Jerzyna i w zastępstwie p. Fuchsa, który zasłabł niespodzianie, p. Szulisławski. Wykonanie było koncertowe, a katedra okazała się budowlą bardzo akustyczną, bo mimo niekorzystnego ulokowania chóru, muzyka w każdém miejscu jednako dobrze wychodziła. Orkiestra utrzymała godnie swą dawno nabytą sławę.

W prezbiteryum, według programu, zajęła miejsce rodzina Mickiewicza po lewéj, reszta zaproszonych i kapituła po prawéj i w środku nawy.

Po nabożeństwie przemówił ks. prałat ***Chotkowski.***

Mówca zaczął od retorycznego pytania, komu naród tak wspaniały wyprawia pogrzeb — i porównał go z pogrzebem kości Józefa, które Izraelici zabrali z Egiptu, aby je pochować w Sichem. Tutaj inaczéj się stało i w odmiennych warunkach: chowa naród wieszcza swego w Sichem polskiém. Nie ma to być czczy obrzęd narodowy, lecz pogrzeb katolicki, któremu świetności dodaje to, że Kardynał i książęta Kościoła udział w nim biorą.

Kiedy wojsko asyryjskie ciągnęło przeciwko Izraelitom, wtedy radził jeden z wodzów, aby się wpierw wywiedzieć, czy Izraelici są z Bogiem w niezgodzie, bo inaczéj Bóg ich będzie bronił.

Rozbiory przypadły na czas, kiedyśmy z Bogiem nie byli w zgodzie, a gdy z upadku dźwigać się należało, wtedy nowoczesne teorye, idące z zachodu, zastępowały dawną katolicką wiarę, jak błędne ognie po szczytach gór palone, zwodziły niegdyś izraelski naród. W takiéj chwili zajaśniał Mickiewicz wielkim ogniem, którego blaski od Boga były pożyczone; światło wiary rozpalił, przymierze z Bogiem odnowił. Grunt jego duszy był tak religijny, że zamilkła jego poezya, gdy obłęd zakradł się do duszy.

Poeci nasi jeśli chcą do serca narodu przemówić, winni u Boga szukać natchnienia.

Polska miała posłannictwo niegdyś stawać orężem w obronie wiary, teraz ma powołanie wyznawstwem bronić chrześciaństwa wobec schizmy i błędów zachodu.

Mickiewicz jeden z pierwszych stanął w szeregach tych, którzy w innych krajach w obronie katolickiéj wiary działać poczęli. A tak Polska przez niego stanęła do téj walki i spełnienia posłannictwa swego.

Osobistym wpływem nawracał i spowodował założenie Zgromadzenia XX. Zmartwywstańców, ale nierównie więcéj swemi pieśniami zdziałał.

Z religijnem uczuciem łączy się zawsze miłość Ojczyzny, bo ona jest przez religią nakazana. Poeta czuł i cierpiał za miliony, a mimo to z ust jego nie wyrywa się skarga rozpaczy; chociaż Jeremiasz nawet przeklinał dzień swego narodzenia, a inni nasi poeci do rozpaczliwych wysileń naród przywodzili. U Mickiewicza widoczna jest ta prawda wiary, że ofiary są trofeami świata; na dowód wywołuje mowca cienie królowéj Jadwigi i Jagiellonów, aby widzieli, że Litwa dała Polsce największego poetę.

Żydzi wracający z niewoli znaleźli w studni, gdzie ukryto szczątki ognia świętego, tylko wodę, ale ta woda zapaliła się na ofiarnym ołtarzu. Nieszczęścia i prześladowania na Litwie słumiły ogień zapału, zostawiły łzy i krew, ale Bóg jest mocen rozpalić ogień święty — byle naród cały wziął się do pracy, która wodę znoju i trudu na ofiarę wylewa.

Czekaliśmy przez długie lata człowieka opatrznościowego, mówiąc jak paralityk ewangieliczny *hominem non habeo*, ale Zbawiciel sam jeden mocen jest powiedzieć: wstań, byleśmy w Bogu a nie w ludziach ufność pokładali. Tu zwrócił się mówca do młodzieży, zachęcając, żeby za głosem Mickiewicza idąc, z przeszłością nie zrywała i życząc, żeby szczęśliwszych dni doczekała; a zakończył apostrofą do poety, aby za pieśni dla narodu wyśpiewane, Bogu śpiewał z Aniołami chwałę.

Przemówienia tego wysłuchali wszyscy w głębokiem skupieniu i wzruszeniu.

Tymczasem zrobiono w tłumie przed katafalkiem miejsce dla ostatnich ceremonii.

J. E. Książę kardynał, poprzedzony krzyżem i dwoma niosącymi świeczniki, okolony kapitułą i klerem, obok X. arcybiskupa Issakowicza, obaj w białych infułach, stanęli przed katafalkiem. Kler odśpiewał chórem na głosy *castrum doloris*, odmówiono modlitwy za spokój duszy śp. Adama, ks. kardynał postąpił naprzód i pokropił trumnę święconą wodą; w téj chwili zdjęto trumnę ze szczytu katafalku i poniesiono ku krypcie.

Na to miejsce ostatniego spoczynku dla szczupłości miejsca udali się tylko obaj dostojnicy kościelni w asyście kleru, rodzina Mickiewicza, marszałek krajowy i prezydenci Lwowa i Krakowa.

Trumna spoczęła w sarkofagu na piasku z rzeki Niemna i ziemi z Nowogródka. Nadesłano je, pamiętając o słowach wieszcza w Sonecie „Grób Potockiéj:

„Tu niech mi garstkę ziemi dłoń przyjazna
[rzuci...
I mnie wtenczas dźwięk mowy rodzinnéj
[ocuci.“

Na tem zakończył się obrzęd. Spoczął w sąsiedztwie królów i bohaterów, król duchowy polski.

„Tam muza oczom przechodniów pokaże
Groby swobodnych, wolności ołtarze.“
(Giaur).

Podczas nabożeństwa obecni rozerwali część wieńców w bocznych kaplicach złożonych, biorąc po listku lub kawałku na pamiątkę tej uroczystości. Podobnież po zdjęciu trumny z katafalku rozerwano girlandy kwiatowe i równocześnie ze złożeniem wieszcza do sarkofagu, równocześnie z ostatniemi dźwiękami Zygmunta wracali pobożni ze świątyni, unosząc z sobą pamiątkę z wieńców lub katafalkowéj girlandy.

Do wspólnego wieńca wielkopolskiego, niesionego w piątkowym pochodzie, wplecioną była wstęga z napisem: „Lud łaszczyński — Ziemia wschowska.“ Wstęga ta była jedną z używanych w téj okolicy wstęg świątecznych, łączy się zaś z następującém wspomnieniem z czasów pobytu Mickiewicza w Wielkopolsce. Bawił on czas jakiś w Kawczu w domu państwa Wyganowskich. Ztamtąd zaproszony przyjechał do Łaszczyna do państwa Ignacostwa Sczanieckich. Bytność jego przypadła na niedzielę. Powozy kawieckie stanęły przed kościołem. Państwo Wyganowscy i dostojny ich gość weszli do świątyni w chwili, kiedy wkoło wielkiego ołtarza lud przechodząc składał swe grosze na ofiarę. Na czele tych wieśniaków szła para młoda, która właśnie po nabożeństwie miała ślubować. Mickiewicza uderzyła uroda téj pary, przypatrywał się téż pilnie zwyczajom zachowywanym przez orszak weselny, a szczególną uwagę jego zwróciły na siebie naczółka dziewic, tudzież bogactwo i żywe barwy używanych przez nie długich wstążek. To téż we wspólny wieniec wielkopolski w piątkowym pochodzie wplecioną była wstęga ludu łaszczyńskiego o zwyczajowych barwach prawdziwie wiejskich, jakie swego czasu zajęły uwagę Mickiewicza.

Dodatkowo do spisu wieńców, niesionych w czasie uroczystości złożenia zwłok ś. p. Adama Mickiewicza na Wawelu, musimy wymienić wieniec laurowy, przysłany przez Koło posłów polskich w Berlinie, a niesiony za karawanem w gronie posłów przez posła Stanisława Rożańskiego (kwestora berlińskiego Koła posłów polskich) w asystencyi posła Brodnickiego i byłego posła Sczanieckiego.

Liczba wieńców w uroczystości mickiewiczowskiéj wynosiła: pozłacanych 3, srebrnych 24, kwiatowych 444, metalowych 6 — razem 477.

Poznań, 7 lipca.

Proces nihilistów w Paryżu.

W piątek rozpoczął się przed IX Izbą karną paryzkiego policyjnego sądu karnego, proces przeciwko rosyjskim nihilistom. Jak wiadomo, aresztowano w swoim czasie 29 osób tak mężczyzn, jako i kobiet, z tych atoli uwięziono tylko 9, i to: Reinsteina wraz z żoną, Lavreniusza, pannę Bromberg, Stepanowa, Kaczyńcewa, Nakaczyca, Hoeckelmanna, Landessena i Lewowa. Z tych Landessen uważany przez współuwięzionych za ajenta prowokującego, zdołał ujść za granicę. Akt oskarżenia obwiniał najciężéj Reinsteina, który wspólnie z Landessenem trudnił się fabrykacyą bomb. Posiadał on dwa pomieszkania. W jedném mieszkał wraz z żoną, studentką medycyny, w drugiém miał swe laboratoryum. Podczas przesłuchów nie wypierał się faktów zarzucanych mu w akcie oskarżenia i odpowiadał spokojnie. Sumienie moje, — pisał w więzieniu w pewnym liście, — nie wyrzuca mi nic, gdyż ani ja, ani moi

przyjaciele nie chcieliśmy swéj ludzkości szkodzić, lecz ją uszczęśliwić. Żona jego również zachowywała spokój i odpowiadała z godnością. Lavreniusz, który jest człowiekiem bardzo majętnym, uchodzi za przywódzcę nihilistów. W mieszkaniu jego znaleziono różne chemiczne preparaty, przeznaczone do wypełnienia bomb Pannę Bromberg, także studentkę medycyny, aresztowano dla tego, że znaleziono u niéj kuferek z 19 bombami; ona jednakże twierdzi, ze nie znała zawartości jego. U Stepanowa i Kaczyncewa, którzy mieszkali razem, znaleziono bombę, powierzoną im przez Reinsteina, oprócz tego padło na Kaczyncewa podejrzenie, że dopomagał Reinsteinowi i Landessenowi przy fabrykowaniu bomb. Kaczyncew przyznał, że próbował kilku bomb w lasku Bondy i że przy tém oparzył sobie prawą rękę. U Lewowa znaleziono chemikalia, których mu dostarczył, jak się zdaje, Lavreniusz. Ten ostatni jednakże twierdził, że tylko odwiedził Lewowa, który znajdował się w ostatniéj nędzy, aby mu zostawić wsparcie. Nakaczyc, który pochodzi ze szlacheckiéj rodziny, również robił zamówienia w składach chemikaliów. Lavreniusz dostarczył rysunku do jednéj z bomb, któréj fabrykacyi pilnował bardzo starannie, zapewniał jednakże przed sądem, że zamówione przez niego przyrządy miały służyć do bardzo niewinnych eksperymentów.

Z aktu oskarżenia wynika dalej, że zachowanie się oskarżonych śledzono już od przeszłego roku, kiedy po wydaleniu ze Szwajcaryi przybyli do Francyi.

Rozprawy sądowe rozpoczęły się w piątek przed południem i trwały przez sobotę. Reinstein zeznał, że znalezione u niego bomby dostał od Landessena, którego uważa za szpiega i agenta prowokacyjnego, za czem przemawia także ta okoliczność, iż Landessen zdołał uciec. Landessen zachęcał go do robienia bomb, które miały być wysłane do Rosyi, ale on, Reinstein, odpowiedział mu, że nie myśli nadużywać gościnności Francyi. Landessen miał dać rozporządzenie, aby bomby napuścić materyałem wybuchającym. Reinstein oświadczył daléj, że chciał robić tylko próby, przyznaje, że bomby zaniósł w skrzynce do panny Bromberg, że ta jednakże o zawartości skrzynki téj nie była zawiadomioną.

Następnie przesłuchiwano p. Reinstein, która zapewniała, iż nic nie wiedziała, co jéj mąż robi. Często widywała ona Landessena, który jéj męża odwiedzał, lecz powiada, że na życzenie Reinsteina zawsze się usuwała, ilekroć Landessen przychodził.

Nakaczyc zeznał, że został wezwany do Paryża przez Reinsteina, aby mu pomagać w jego eksperymentach chemicznych. Przyznaje on, że zamawiał materyały chemiczne, jako téż cząstki metaliczne u kupców, i że obiecał fabrykantowi Fontaine nagrodę w razie, jeżeli metalowe rezerwoary okażą się praktyszne i jeżeli będzie można je łatwo rozsadzić. Zaprzeczył natomiast temu, jakoby miał robić próby z kawałkami metalowemi.

Stepanow twierdził, że nie znał składowych części bomb zabranych u niego. Jak inni oskarżeni tak i Stepanow uważa Landessena za płatnego agenta.

Panna Bromberg potwierdza zeznanie Reinsteina, że nic nie wiedziała o istnieniu bomb w swojem mieszkaniu. W podobny sposób tłómaczyli się i inni oskarżeni.

Nazajutrz w sobotę przesłuchiwano sędziego śledczego Athalina, któremu oskarżeni zarzucają, że umyślnie pozwolił Landessenowi uciec za granicę. Athalin tłómaczył się tém, że zapóźno otrzymał dowody winy Landessena tak, iż gdy wydał rozkaz aresztowania go, Landessena już nie było. Następnie przemawiał prokurator Lombard. W mowie swéj starał się wykazać, iż tak śledztwo, jako téż zeznania znawców stwierdziły główne zarzuty mieszczące się w akcie oskarżenia. Bomby znalezione u oskarżonych, są podobne do tych, które znaleziono w Zurychu. Z bombami prób się nie robi. Daléj zwrócił się prokurator ostro przeciwko zarzutom uczynionym tak ze strony oskarżonych jako téż ich obrońców, jakoby Landesenowi pozwolono ujść za granicę. Podobne zarzuty są obrazą dla sądu. Tu przerwał prokuratorowi prezes trybunału i oświadczył, iż natychmiast odbierze głos obrońcom, jeżeli raz jeszcze wystąpią z podobnemi zarzutami. Następnie odczytał prokurator resztę aktu oskarżenia i zażądał ukarania oskarżonych. Obrońcy oskarżonych Durier i Millerand starali się wykazać niewinność oskarżonych i wyrazili nadzieję, że sąd wyda wyrok uwalniający. Tymczasem trybunał przechylił się na stronę prokuratora i po długiéj naradzie wydał wyrok, skazując Reinsteina, Lavreniusza, Stepanowa, Kaczyńcewa, Lewowa i Nakaczyca za bezprawne wyrabianie i przechowywanie materyałów wybuchających, każdego na *3 lata więzienia* i 200 franków kary pieniężnéj, Heckelmanna i Landessena (zaocznie) na *5 lat* więzienia. Pani Reinsteinowa i panna Bromberg uwolnione zostały od wszelkiéj kary i winy.

Tak zakończyła się sprawa, która tyle wrzawy w świecie wywołała. Jakkolwiek wina oskarżonych została o ile się zdaje, stwierdzoną, to w każdym razie ucieczka Landessena dziwne na całą sprawę rzuca światło. Ordery rosyjskie, jakiemi car obdarzył tak hojnie p. Konstansa i innych, nie są widocznie *niezasłużonemi*!

Telegramy.

Wiedeń, 5 lipca. „Fremdenblatt“ twierdzi, że zakaz importu serbskiéj nierogacizny do Austryi, nie ma najmniejszego politycznego znaczenia. Rządowi nie chodzi bynajmniéj o zupełne zabronienie importu nierogacizny serbskiéj, jedynie o zaradzenie dotychczasowemu szerzeniu się zarazy, przez przywóz świń chorych.

Białogród, 5 lipca. Poseł Simicz wyjeżdża jutro do Wiednia w celu rozpoczęcia dyplomatycznych pertraktacyi w sprawie zamknięcia granicy austryackiéj dla nierogacizny serbskiéj.

Paryż, 6 lipca. Według doniesień dzienników wieczornych wynoszą dochody z podatków pośrednich i monopoli w miesiącu czerwcu r. b. o $8^1/_2$ miliona franków więcéj, niż w preliminarzu zapowiedziano.

Rzym. 5 lipca. Dochody państwowe roku 1889/90 przewyższają dochody zeszłoroczne o 46 milionów lirów.

Madryt, 5 lipca. Nowo utworzony gabinet składa się z konserwatystów i liberałów. Prezesem gabinetu jest Canovas del Castillo, książę Tetuan objął tekę spraw zewnętrznych, Esgayon: finanse, Silvela: sprawy wewnętrzne, Villaverre: ministerstwo sprawiedliwości, Isasa: handel, Azcuruga: wojny, Beranger: marynarkę, a Fabie: sprawy kolonialne. Canovas oświadczył, iż co do zewnętrznéj polityki pójdzie śladem swego poprzednika i nie będzie się mieszał do spraw europejskich.

Madryt, 6 lipca. Gdy rozeszła się po mieście wieść o utworzeniu mieszanego konserwatywno-liberalnego ministerstwa, zebrały się tłumy przed klubem stronnictwa konserwatywnego w celu urządzenia demonstracyi przeciwko konserwatystom. Policya rozpędziła tłum i przywróciła porządek.

Valencya, 5 lipca. Według ostatnich doniesień zachorowało w ostatnich dniach w dziesięciu miejscowościach prowincyi Valencyi 21 osób na cholerę, z tych umarło dotąd 13.

Tyflis, 5 lipca. Liczba Turków i Ormian, ranionych i zabitych w dniu 20 i 21 czerwca, podczas bójki ulicznéj w Erzerum, dosięga 300. Wszystkie konsulaty strzeżone są przez wojsko. Wśród ludności ormiańskiéj liczne aresztowania.

Londyn, 7 lipca. *Na stacyi Rowstreet wypowiedziało wczoraj 130 policyantów posłuszeństwo, ponieważ przesiedlono tych, którzy kierowali agitacyą mającą na celu uzyskanie lepszéj płacy. Do służby nocnéj powołano rezerwę.* ***Na odbytem wczoraj zebraniu delegatów z wszystkich okręgów policyjnych uchwalono, że w poniedziałek cała policya londyńska wypowie posłuszeństwo, jeżeli minister spraw wewnętrznych nie udzieli do czasu tego zadawalniającéj odpowiedzi.***

Londyn, 6 lipca. Podobno i listonosze londyńscy zamierzają w poniedziałek wypowiedzieć posłuszeństwo, w razie zarząd poczty żądań ich nie spełni.

* ***„Schles. Volksztg.“*** otrzymuje z Berlina następujący oryginalny telegram: „Z bardzo dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że także *p. Gossler niedługo już zostanie w urzędzie.* Zapatrywania cesarza i ministra oświecenia co do reformy szkólnéj rozchodzą się tak bardzo, że podobno cesarz skłania się ku temu, aby tekę ministra oświecenia powierzyć mężowi blisko niego stojącemu od lat wielu, o którym dotychczas mniemano, iż nie chce wstąpić do 'czyonéj służby.“ O ile wiadomość ślązkiéj „Volksztg.“ jest oparta na rzeczywistéj podstawie, okaże czas może niedaleki.

* ***W sprawie*** obsadzenia 'arcybiskupiéj stolicy w naszych archidyecezyach pisze „Voss. Ztg.“ co następuje:

„Że kapituła chciałaby chętnie ujrzeć na stolicy „Prymasów Polski“ Arcybiskupa polskiéj narodowości, jest rzeczą łatwą do zrozumienia. Kapituła działa też pewno w myśl większości dyecezyan. Teraz, kiedy stolica hr. Ledóchowskiego znowu jest opróżniona, nie zaniechają starań, aby zjednać sobie koronę do zamianowania (?) Polaka na Arcybiskupa. Ponieważ dzisiaj prasa kartelowa nie przestaje wychwalać „niezrównanie godnego zachowania się“ Polaków w obec projektu wojskowego, przeto nie jest wykluczonem przypuszczenie, że usiłowania kapituły gnieźnieńsko-poznańskiéj mogą liczyć na powodzenie. My sami nie powinniśmy przypisywać zbyt wielkiego znaczenia kwestyi, czy Polak lub Niemiec zostanie Arcybiskupem. Przy wyborze księcia Kościoła nie chodzi tyle o jego narodowość, co o jego charakter. Arcybiskup Polak może działać bardzo pojednawczo, a Niemiec może wyztępować gorzéj od Polaka. Hr. Ledóchowski zawdzięczał swoje wyniesienie na Stolicę arcybiskupią szczególnéj łaskawości pruskiego dworu i pruskiego rządu. — A jakże zawiedziono się na nim! Ks. Bismarck jeszcze przed dwoma laty zaznaczył w Izbie Panów, że się zawiódł na Ks. Herzogu, wrocławskim Księciu Biskupie, który był czynny w Berlinie przed oczami rządu. Któż w Niemczech byłby więcéj dodawał materyału do kucia broni dla Kościoła wojującego, jak koloński Arcybiskup Gevssel, ulubieniec Fryderyka Wilchelma IV? Wybór na stolicę gnieźnieńsko-poznańską jest *trudny* i *pełen znaczenia.* Ale jeśli nawet ludzie, jak ks. Bismarck mogli się mylić tak bardzo w ocenianiu osób, przeto jedynie od przyszłości oczekujemy odpowiedzi na pytanie, czy dzisiejszy rząd będzie miał szczęśliwą rękę przy wyborze Arcybiskupa, czy zgodzi się na propozycye kapituły, czy też, jak przedtem, obsadzi bezpośrednio stolicę wedle swego życzenia przy pomocy powolnego sobie Papieża.“

„Germania“ przytaczając powyższe wywody „Voss. Ztg.“ dodaje z swéj strony:

„W obec ostatniego twierdzenia powiedzieć możemy to, że Papież nie może ani nie zechce zgodzić się na zasadnicze wykluczenie kandydatów polskiéj narodowości i że w Prusach kapituły mają *prawo* do *wyboru,* którego bez przyczyny nie można im ograniczać i którego częstsze ograniczanie dowiodłoby, że żyjemy zawsze jeszcze w stosunkach wyjątkowych. Co zaś do twierdzenia „Voss. Ztg.“, że w ostatnich czasach tak rozmaite rządy pruskie, jak i ks. Bismarck pomylili się z gruntu co do kandydatów przez siebie samych wybranych, to nie wiadomo nam wcale, aby zmarły król Fryderyk Wilhelm IV był uczuł tę pomyłkę odnośnie do kardynała Geyssela. Z księciem Bismarckiem tak było istotnie i to nie tylko w przypadkach wymienionych przez „Voss. Ztg.“, lecz w kilku jeszcze innych, w których rząd pruski także miał wybór osoby n. p. przy wyborze Jego Em. obecnie mieszkającego ks. kardynała Melchersa. „Pomyłka“ pruskiego rządu atoli nie pochodziła ztąd, iżby charakter tego księcia Kościoła miał być — jak to „Voss. Ztg.“ powiada, w ubliżającéj insynuacyi — „wątpliwym“, lecz dla tego, że rząd pruski zmienił swoją politykę i oczekiwał od Biskupów tego, czego oni spełnić nie mogli. Przeciwko świeżo zmarłemu Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu, dr. Dinderowi, podnosiła także „Köln. Ztg.“ i inne pisma zarzut, że nie spełnił położonych w nim nadziei i że się na nim zawiedziono; lecz sama „Voss. Ztg.“ zdaje się temu nie wierzyć, gdyż z swéj strony nie wspomina wcale o tym Biskupie-męczenniku jako o takim, na którym się rząd zawiódł. „Voss Ztg.“ widzi więc, jak subjektywne są jéj oskarzenia Można się przecież także objektywnie na to zapatrywał. Nie należy zapominać, że chodzi właśnie o katolickich Biskupów i duszpasterzy, którzy mają działać jako Biskupi i którzy na to złożyli przysięgę. Nie należy spodziewać się po nich niczego, coby się sprzeciwiało ich biskupim obowiązkom i miłości ich trzody, i nie godzi się starać o to, by uczynić z nich agentów politycznych dla każdego chwilowo panującego systemu rządowego, a wtenczas — nie dozna się zawodu i nie będzie „pomyłek gruntowych,“ nawet wtedy, gdy Polak zasiądzie na stolicy gnieźnieńsko-poznańskiéj! Państwo i Kościół największą z takiego postępowania odniosą korzyść!“

Cenzura rosyjska a głosowanie Polaków w parlamencie niem.

Cenzura rosyjska w Warszawie nie tylko dotąd nie przepuściła żadnego artykułu omawiającego głosowanie Polaków w parlamencie niemieckim za powiększeniem armii niemieckiéj, ale nawet nie pozwoliła umieścić nagiego tego faktu.

Rzecz to wymowna bardzo i charakterystyczna. Działacze rosyjscy zrozumieli doniosłość tego kroku, którego znaczenie sięga daleko po za obręb ścian parlamentu niemieckiego.

Jakie znaczenie ma to głosowanie? Jakie jego pobudki? Czy to li wyraz utylitaryzmu politycznego? Czy legitymowanie swéj wiernopoddańczości jako protestu przeciwko dotychczasowéj polityce księcia Bismarcka, w któréj się i wielu Niemców idyosynkrazyi tego męża stanu w obec Polaków dopatrywało? Czy głosowanie takie i stanowisko niem w obec rządu zajęte usprawiedliwioném na widok tego, co się stało i co się nam dzieje w Prusach? Gwarancye traktatów jedne po drugich niweczone, odwoływanie się Polaków na odezwy i przyrzeczenia królewskie wyśmiane przez księcia Bismarcka jako szeląga nie warte. Po próbach germanizacyjnych biurokracyi, cały szereg ustaw wprost antypolskich — a więc przeciwko własnym poddanym wymierzonych. A jakich ustaw? Wdzieranie się systemu szkólnego nawet z wyraźną szkodą religii w dziedzinę nauki religii przez język niemiecki, a wyrzucenie zupełne nawet nauki czytania i pisania polskiego z elementarnych szkół jako nieodzownego środka nauki religii w języku ojczystym. Czy to wszystko fakta nieznane? Czy one nie ciążą jak zmora na całém społeczeństwie?

Tak jest! serca społeczeństwa polskiego zranione do głębi. Ale czyż nie należałoby szukać zagojenia téj rany? Czyż żałosne treny co pomogą? Uczucie nasze eksploatowali po kolei Francuzi, Anglicy do swoich celów, wywołali rok 1863. Aby pomódz ciężko choremu, trzeba i uczuciu kazać zamilknąć, a szukać dla niego środków ratunku w rozumie politycznym.

Gdy Koło polskie w parlamencie niemieckim, nie pytając się ani o „śmiech Helotów,“ ani bacząc na „łzy Helotów,“ w obecnéj sytuacyi tak głosowało, dało tém dowód i odwagi i bystrości politycznéj.

Jakiż atoli związek ma powiększenie armii niemieckiéj z naszą sprawą?

Jako odpowiedź wystarczyłoby wskazać na rodaków naszych pod berłem austryackiem, którzy trójprzymierza i zwiększenia w niem armii austryackiéj są najsilniejszym filarem i motorem.

Jeźli „para bellum“ nie utrzyma pokoju i gdy przyjdzie do śmiertelnego spotkania między Rosyą a trójprzymierzem, te dwie potęgi zderzą się z impetem, jakiego świat nie widział. Jak się do tego w Rosyi gotują, my to wiemy przez naszych braci z za kordonu — jak republikańska Francya, która dla nieszczęsnéj idei rewanżu łasi się do obrzydzenia Rosyi, wykazały liczby w komisyi wojskowéj.

Czy w naszym interesie leży, aby sojusz środkowéj Europy był nieprzygotowanym? Czy możemy pragnąć, aby kozackie konie piły wodę w Odrze i Elbie? Czy za niesprawiedliwości dotychczasowéj polityki w obec nas, czy za to, że się z nami, według słów samego p. Kardorffa w parlamencie, obchodzono „jak z wydziedziczonymi“, mamy życzyć w odwecie zwycięztwa Rosyi lub jéj torować drogę, łącząc się w Prusiech i Niemczech ze żywiołami opozycyi *quand même,* czy ona się zwie demokracyą, socyalizmem, czy postępem?

Co znaczy zwycięztwo Rosyi dla religii, dla cywilizacyi, co znaczy dla Polski?

Czy mamy przypominać krwawe gwałty na Unitach, trwające dotąd? Całą martyrologią trzebaby tu przypomnieć — jaką jest historya i Unitów i Kościoła katolickiego w Rosyi, a teraz i luterskiego wyznania w nadbałtyckich prowincyach. „Bez prawosławia nie ma Słowianina“, to aksyomat Aksakowa, który dziś wykonuje nie Pobiedonoscew, ale cała Rosya. Czy zwycięzka Rosya, która teraz w tak bezwstydny sposób w 19 wieku depce wolność religijną, nie zgniotłaby wtedy bez wszelkich już względów resztek wolności religijnej?

Zwycięztwo Rosyi — to grób Kościoła katolickiego w jéj granicach — ale i grób cywilizacyi.

Rosya dzisiejsza przejęta nie już nienawiścią, ale pogardą dla cywilizacyi zachodniéj. Wszystkie podstawy, na których się rozwinęła, działacze rosyjscy negują. Pod strychulcem niwelacyjnym — którego wyrazem ostatnim nihilizm — ma paść cały ustrój dotychczasowy społeczny, a z tego *tohu wabohu* chcą ulepić nowe formy gminy „słowiańskiéj.“

Czy tam znajdzie się miejsce dla federacyi słowiańskiéj, na podstawie autonomii? Śmieją się Moskale sami z niedobitków swoich „słowianofilów“ i z tych idyotów, co na ten lep idą. Bułgarzy dość wcześnie się na tém poznali. Patrzmy na rezultaty polityki rosyjskiéj w prowincyach zachodnich, na jéj robotę przygotowawczą w Kongresówce!

Czy może dynastyi tylko i kamaryli dzisiejszéj to dziełem? Zwycięstwo i panowanie prawosławia, rozbicie całego ustroju społecznego dotychczasowego, nienawiść do „Zachodu“, zgniecenie wszelkiéj odrębności narodowéj wpiło się i wpoiło przez lat 30 propagandy *w cały naród rosyjski.* Dziś już nie car, ale lud cały idzie w tym kierunku i pójdzie z carem lub bez cara. Z tém się trzeba liczyć. Z elementarną siłą lawiny druzgocącéj wszystko na swojéj drodze, ruch ten się odbywa teraz wewnątrz kraju cicho, aż nareszcie spadnie i zatrzęsie światem w jego posadach. Kto chce poznać prądy społeczeństwa rosyjskiego, niech zajrzy do tak klasycznego dzieła, jak je napisał Anatole Leroy-Beaulieu, a zrozumie niebezpieczeństwo.

Zwycięstwo Rosyi otwiera dla historyi horoskop nie lepszy, niż gdyby Attyla zwyciężył — a dla nas znaczyłoby już nie tylko „Finis Poloniae“, ale „Finis Slaviae“.

Dla tego to wyparcie się Rosyi z naszéj strony, w takiém właśnie położeniu bolesnem politycznem, nabiera wagi niezwykłéj.

Takiém wyparciem się faktycznem Rosyi było głosowanie Polaków w parlamencie niemieckim.

W sejmie pruskim poprzednio, bo już dnia 14 Monsignor Stablewski wyraźnie po raz pierwszy bodajnie w Izbach pruskich wypowiedział, „że stoimy i stać będziemy w razie zderzenia się“ dwóch tych potęg po stronie cywilizacyi Zachodu nie tylko materyalnie, ale i moralnie.“ Poseł dr. Komierowski, tego wyraźnie nie powiedział, zrozumiano atoli dobrze sam fakt głosowania i w Rosyi.

Głosowanie to zarazem aktem ufności, że prawdy, które chrześciaństwo i cywilizacya głosi, znajdą i w obec nas zastósowanie pod obecnym rządem niemieckim. We wszystkich trzech ciałach prawodawczych w Izbie poselskiéj, Izbie panów i w parlamencie przez usta mnsgr. Stablewskiego, hr. Mielżyńskiego i dr. Komierowskiego wypowiedziano tę wiarę, bez przesadzonego optymizmu, a Mnsgr. Stablewski w ręce cesarskie z niemniejszą godnością jak ufnością złożył los skołatanego społeczeństwa, poseł zaś dr. Komierowski zakończył swą mowę tém ważném słowem, „że my sobie nic nie będziemy mieli do zarzucenia“, spełniając to, co uważamy za powinność.

Pod żelazną ręką chorobliwéj pasyi ks. Bismarcka przeciwko nam, zachowaliśmy równowagę, nie zrozpaczyliśmy, ani daliśmy się porwać wirem żywiołów wywrotu społecznego. Nie słyszano téż u nas o procesach obrazy majestatu i w cichości tylko wszelkie żywioły zachowawcze bolały, że kanclerz nie miał względu na sędziwość monarchy, pchając go do podpisywania ustaw, któremi jakby umyślnie chciał w nas podkopać pojęcia króla jako „ojca kraju“. Sztuczny, chwilowy fanatyzm, jaki ks. Bismarck rozdmuchał przeciwko nam, dawno już w narodzie niemieckim nie istnieje, nie istniał zresztą nigdy, jak tylko w tych służalczych duchach, które się bały zmarszczonych brwi Jowisza.

W takiéj więc chwili, gdy sam cesarz sprawiedliwości toruje tak odważnie drogę w najtrudniejszych społecznych zadaniach, posłowie nasi spełnili dobrze zrozumiany obowiązek, głosowaniem tém wszystkie premisy ustaw antypolskich jawnie niwecząc, odpychając od siebie zarzut „wrogów państwa“, do którego należą, dając nie tylko z pobudek wewnętrznych, moralnych, państwu to, *co w uprawnionéj sferze* do zabezpieczenia swego bytu żąda, ale dając to także ze zrozumianego własnego interesu politycznego tak najbliższego jak i dalszego.

Alokucya Ojca św.

wygłoszona w tajnym konsystorzu dnia 26 czerwca 1890 r.

Czcigodni Bracia!

Kiedy w roku zeszłym przemawialiśmy do Was na tém samém miejscu, wzruszeni doniosłością wzrastających przeciwności, zaznaczyliśmy kilka nowych zamachów, dokonanych przez nieprzyjaciół Kościoła i Stolicy apostolskiéj. Wspomnieliśmy mianowicie ustawę o fundacyach pobożnych, do któréj właśnie przedłożono projekt i nie omieszkaliśmy, przypominacie sobie, stósownie do powinności naszego posłannictwa apostolskiego wyrazić naszego ubolewania i potępić ją, o ile jest w wielu względach przeciwną prawu i sprawiedliwości. Ponieważ atoli poruszono wszystko, aby ustawa szła swym biegiem daléj, nie możemy uczynić nic innego, jak podnieść na nowo głos Nasz, aby użalić się głośno, jak słuszna, że gwałt wrogów znęca się nad ostatniemi szmatami dóbr kościelnych. W istocie bowiem w téj przedłużonéj wojnie ponawiają się codziennie napaści w sposób jak najzgubniejszy i jak najbardziéj znieważający. Odwaga Nasza jednakże nie słabnie, zważywszy, że złożyliśmy Naszą jedyną i silną ufność w pomocy Niebios. Bóg będzie umiał pomścić swe prawa, a Nam, którzy walczymy na Jego chwałę i ku zbawieniu ludzi, udzieli siły do walki i możności zwycięztwa.

Rokowania Watykanu z Rosyą.

„Przegląd“ otrzymał od jednego z wysokich prałatów węgierskich, który właśnie powrócił z Rzymu, gdzie miał dłuższą audyencyą u Ojca św., następujące nadzwyczaj cenne informacye:

„Negocyacye Stolicy rzymskiéj z rządem rosyjskim za pośrednictwem jego udowego reprezentanta Izwolskiego będą, według zdania wpływowych Kardynałów, trwały jeszcze nieskończenie długo, a bez praktycznego skutku dla katolików mieszkających w polskich prowincyach caratu. Przyrzenia poczynione w Rzymie przez rząd rosyjski zostały przez ministeryalne rozporządzenia z Petersburga przesłane do Warszawy jako obowiązujące, jednakże w rzeczywistości p. Giers nie ma żadnego wpływu na postępowanie generalnego gubernatora w Warszawie jenerała Hurki i na całą sieć rosyjskich urzędników w Polsce, którzy prześcigają się w tem jedynie, żeby ściśle się stosować do życzeń Pobiednoscewa, generalnego prokuratora rosyjskiego synodu. W następstwie tego stanu rzeczy rozporządzenia rządu rosyjskiego, wydane zgodnie ze wstępnemi układami ze Stolicą świętą, są martwą literą i właśnie gdy z mocy układów nowi biskupi katoliccy zajęli swoje siedziby w Polsce, przekonano się, że owe wstępne układy zgoła nie są wykonywane.

„Wiadomo mi, że liczni Biskupi i prałaci nadesłali do Watykanu raporta o ciągłem łamaniu i gwałceniu przez władze rosyjskie téj odrobiny religijnéj wolności, która w iście homeopatycznych dozach została przyznana rzymskim katolikom w caracie. Nazwiska tych osób nigdy i nigdzie wymienione być nie mogą, gdyż znaczyłoby to tyle, co wyrok na niezwłoczne wysłanie ich bez sądu na Sybir.

„Nieznośne prześladowania zarówno katolików jak i protestantów, jako też nieustanne szykany i uciski są łagodzone w pewnéj mierze jedynie przez zwykły w Rosyi środek, przez przekupstwo, przez opłacanie się urzędnikom, a sumy na to potrzebne składają bogatsi członkowie katolickich gmin.

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 154.

Wtorek 8 Lipca 1890.

„W skutek nadchodzących do Watykanu bolesnych skarg i w obec nalegania polskich prałatów w Rzymie, polityka Stolicy św. w obec Rosyi odznacza się niesłychaną cierpliwością, a zrozumieć ją można tylko wtedy, jeżeli się zna pobudki kierujące i rozstrzygające o dyplomatycznéj sztuce Leona XIII. Kardynałowie cieszący się największem zanfaniem Papieża powtarzają, że jest to jedną z najgłówniejszych zasad istotnie ewangelicznéj politycznéj mądrości Papieża teraźniejszego, że politykę jego względem Rosyi określa ta przewodnia myśl: trzeba mieć tę zręczność i zdolność, żeby czekać dłużéj, jak wszelki inny rząd, przynosi ta metoda Stolicy św. największe korzyści i nadaje jéj siłę.

„Historya negoacyi między Stolicą św. a Rosyą uczy, że polepszenie warunków i stosunków katolików w Rosyi bywało uzyskiwanem od czasu do czasu tylko wówczas, gdy było możliwe w miejsce fałszowanych, kłamliwych sprawozdań władz rosyjskich przedłożyć samemu carowi prawdziwe fakta i opis faktycznego stanu rzeczy nie tylko za pośrednictwem not dyplomatycznych, lecz za pomocą przekonywającego wpływu osób, które mają przystęp do cara i którym on ufa. Ta nadzieja jest i nadal jedyną przyczyną cierpliwości Papieża względem Rosyi, pomimo, że nawet niektórzy Kardynałowie już tracą tę cierpliwość i domagają się jakiejś silniejszéj akcyi. Jednakże Jego Świątobliwość góruje mądrością nad wszystkimi i nie zraża się chwilowém niepowodzeniem“.

NIEMCY.

* Berlin, 6 lipca. Przy uczcie, która się odbyła w dniu 2 b. m. w zamku królewskim, wzniósł król szwedzki toast na cześć cesarza i jego rodziny, na co tenże odpowiedział również toastem na cześć całego domu królewskiego. W swem przemówieniu zaznaczył cesarz, iż w młodości nie było mu danem wiele podróżować, ponieważ życzeniem dziadka było, aby przebywał ciągle w jego pobliżu, lecz cesarz zauważył, iż dla panującego potrzebną jest rzeczą, aby się informować o wszystkiem osobiście, zbierać zapatrywania z bezpośredniego źródła, zawierać znajomości z sąsiadami, by z nimi zawięzywać i utrzymywać stosunki. Wyłuszczywszy powody swych licznych podróży, cesarz dodał, że przybywając na północ, uczynił to nie tylko z miłości i przyjaźni dla króla, lecz zarazem z powodu sympatyi, jaką ma dla jędrnego ludu, który magiczny ma dla niego urok.

— *Wczoraj* cesarz opuścił Chrystianią o godz. 3½ po południu i rozpoczął dalszą swą podróż najprzód do Bergen. Do portu odprowadził cesarza król wraz z ks. następcą tronu. Pożegnanie było bardzo serdeczne.

— *Podaliśmy* niedawno za „Ślązką Gazetą“ wiadomość, jakoby w sprawie Helgolandu zaciągnięto rady ks. Bismarcka, któréj tenże chętnie udzielił. Tymczasem „Hamb. Nachr.“ zaprzeczają temu stanowczo, dodając, iż od czasu ustąpienia byłego kanclerza nie istnieje wcale jakakolwiek korespondencya urzędowa między Berlinem a Friedrichsruh. Organ Bismarka powstaje przy téj sposobności przeciwko temu, co napisała prasa wolnomyślna o „żądzy przedsiębiorstw“ byłego kanclerza.

— *W czwartek* udzieliła Rada związkowa na posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem bawarskiego pełnomocnika Rzeszy, hr. Lerchenfelda, swego przyzwolenia na projekt do ustawy o sądach procederowych, na projekta, odnoszące się do ustanowienia drugiego i trzeciego etatu dodatkowego do etatu Rzeszy na rok 1890/91 wraz z projektem do ustawy o pożyczce, na projekt o juryzdykcyi konsularnéj w Samsa. Następnie przyjęto: projekt do spisu ludności w 1890 r., oraz cały szereg drobniejszych projektów, których brak miejsca nie pozwala nam wymieniać poszczególnie.

— *Pan Jörg* poświęca w „Hist. pol. Bl.“ objektywne studyum ostatnim wypadkom bawarskim. Znakomity ten publicysta bardzo okazuje się surowym dla p. Lutza. Twierdzi on, że tenże nie byłby ustąpił, gdyby nie śmiertelna choroba, lecz że stanowisko jego od pewnego czasu nie było już tak silne, jak dawniéj. Pan Jörg powiada daléj, że nominacya p. Müllera jako ministra oświecenia wzbudziła ogólne zdziwienie, nie dla tego, że został ministrem, lecz dla tego, że właśnie tę otrzymał tekę. Należy czekać, co się stanie. Przeszłość nowego ministra nie kompromituje go, jak to było u jego poprzednika.

ROSYA.

* „Petersb. Wied.“ piszą: „Wszyscy fabrykanci Królestwa Polskiego zrobili nowy krok w rozwoju handlu na Wschodzie. W Moskwie ma być niebawem zorganizowane „biuro centralne kupców warszawskich dla handlu ze Wschodem.“ — Biuro zarządzać będzie masą oddziałów filialnych, które utworzone będą wzdłuż Wołgi, w kraju orenburskim, w Taszkencie, Turkenstanie i kraju zakaspijskim, w Bucharze, Chiwie, w oazie merwskiéj, wreszcie w Persyi. Obecnie podobno filie zostały już otwarte w Aschabadzie, Samarkandzie, Carycynie, Niżnim-Nowogrodzie i innych punktach; w r. b. liczba tych oddziałów ma być doprowadzona do 26-ciu. Wszystkie oddziały będą obficie zaopatrzone w przedmioty produkcyi Królestwa Polskiego.“

SERBIA.

* *Białogród*, 5 lipca. Zamordowanie konsula serbskiego Marynkowicza sprawiło tu niezwykłe wrażenie. Marynkowicz był człowiekiem młodym, wielce uzdolnionym, wykształconym i przepowiadano mu świetną przyszłość. Że rząd turecki go nie lubił, poznać można ztąd, iż niedawno temu zażądał od rządu serbskiego, by Marynkowicza odwołano. Zanim to atoli się stało, zamordowano Marynkowicza w jasny dzień na środku rynku. Mordercami są o ile się zdaje muzułmańscy Macedończycy. Zdaje się też, że zamordowanie Marynkowicza stoi w związku z ostatniemi zajściami na granicy serbsko-tureckiéj. Rząd turecki przyrzekł dać zupełną satysfakcyą i ukarać surowo sprawców. Rząd serbski żąda atoli, aby Turcya wynagrodziła wdowę po zamordowanym i fladze serbskiéj w Pryszczynie okazała najwyższe wojskowe honory. Równocześnie zwrócił poseł serbski w Turcyi uwagę rządu rosyjskiego na smutne stosunki w okręgach staroserbskich. Rząd turecki przyrzekł, że uczyni w téj sprawie, co tylko będzie możliwem. Byleby się tylko nie skończyło na przyrzeczeniach.

BUŁGARYA.

* W Wiedniu obiegają pogłoski, iż rząd bułgarski miał oświadczyć Turcyi, że zawiesi wypłatę haraczu, jeżeli Turcya życzeniom ludu Bułgarskiego, wyrażonym w ostatniéj nocie, zadość nie uczyni. Ile w pogłoskach tych prawdy, trudno na razie powiedzieć. Zdaje się jednakże być pewnem, że rozstrzelanie Panicy stanowisko rządu bułgarskiego wzmocniło i że rząd ten z większą stanowczością dziś zająć się może uregulowaniem spraw żywotnych kraju.

Zjazd śpiewaków.

Po raz to trzeci zebrali się śpiewacy nasi z różnych stron zaboru pruskiego, by wzmocnić świeżo zawiązany węzeł łączności, by pokrzepić się uściskiem bratniéj prawicy i dać dowód swéj siły i żywotności. Staremu grodowi naszemu przypadło zaś w udziale powitać i ugościć w swych murach braci śpiewaków i utwierdzić dzieło rozpoczęte na zjazdach w Bydgoszczy i Inowrocławiu. Stara i znana ofiarność obywatelstwa naszego okazała się znów w całéj pełni, nie zabrakło rąk do pracy, ani funduszów, ani mieszkań gościnnych na pomieszczenie śpiewaków. Komitet utworzony pracował od rana do nocy, by przygotować wszystko jak najlepiéj, a publiczność z wielką niecierpliwością oczekiwała dnia zjazdu, który miał być nowym dowodem, iż siły nasze nietylko się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie wzrosły i to na gruncie, który do niedawna jeszcze prawie zupełnie leżał odłogiem. Już w sobotę wieczorem zapanował ruch niezwykły w mieście. Wiele bram i okien przystrojono w zieleń i kwiaty i stósowne napisy a na dworcu oczekiwali członkowie komitetu na miłych gości. Wieczorem odbył się koncert w pięknie przystrojonym ogrodzie p. Knolla, gdzie przy dźwiękach orkiestry odnawiano dawne znajomości i zawierano nowe. Nazajutrz rano przybyła reszta delegatów i śpiewaków. Nasamprzód udano się do kościoła Bożego Ciała, aby „rozpocząć pracę od Boga“. Tam odbyła się na intencyą Zjazdu msza święta, a Przew. ksiądz profesor Szulc, subregens seminaryum duchownego, wypowiedział kazanie, poczem przemówił do zebranych, pochwalając ich zabiegi, zachęcał także do pielęgnowania śpiewu kościelnego. Z kościoła powrócono do lokalu pana Knolla, gdzie w pięknie przystrojonéj sali odbyło się uroczyste powitanie śpiewaków. Nasamprzód wstąpił na estradę pięknie w zieleń i czerwono-białe draperye przybraną, pan Franciszek Dobrowolski, przewodniczący komitetu Zjazdu i w ciepłych słowach powitał zebranych. „Witam was wszystkich — mówił — czy to przybyłych z nad brzegów płowéj Wisły, królowéj rzek naszych, czy z nad Gopła, Warty, Kujaw i Pałuk, witam niemniej serdecznie delegatów z obczyzny. Stawieniem się swojem daliście dowód, że serdeczna nić solidarności narodowéj istnieje pomiędzy wami a nami. Żałuję bardzo, że nie witają was nasi dostojnicy, nasi naczelnicy miasta, ale za to bądźcie porówno z nami przekonani, witają was duchy królów naszych, których prochy wśród nas spoczywają; witają was duchy ojców i praojców naszych i radują się, że dziatwa ich dokłada pilnie i serdecznie ręki do wzmocnienia narodowości naszéj. Spiew bowiem nie tylko podnosi i uszlachetnia duszę, ale przyczynia się do rozwoju świadomości narodowéj. Spiew to głos duszy każdego narodu, to głos wznoszący się ku niebiosom, który świadczy, że naród żyje i żyć pragnie“.

Następnie wyraził gorące uznanie dla śpiewaków, że mimo trudów pracy codziennéj pielęgnują śpiew polski, natchnieni i przejęci gorącą dla Ojczyzny miłością. „Dary wasze: czas, pracę i talent składacie do skarbony wspólnéj a składacie tajemnie nie wiedząc, ile kto złożył“. Zachęcając zebranych do dalszego pielęgnowania śpiewu polskiego, wzniósł mówca wreszcie okrzyk na cześć Towarzystw śpiewackich.

Pozdrowienie od Warszawy przywiózł i wyraził delegat Towarzystwa tamtejszego „Lutnia“. Daléj przemawiali pp. Bobowski z Kościana i pan Michał Krzyszyński ze Sremu. W końcu zabrał głos pan dyrektor Dembiński i dziękując śpiewakom, iż się tak licznie na zjazd stawili, przedstawił pokrótce dotychczasową pracę i zachęcał do dalszéj pracy na tém polu. Pan Dobrowolski odczytał jeszcze telegramy nadeszłe na ręce komitetu, poczém na wniosek jednego ze śpiewaków zabrzmiał potężny okrzyk na cześć zasłużonego dyrektora p. Dembińskiego.

Następnie odbyła się wspólna próba śpiewu, w któréj wzięło udział przeszło 300 śpiewaków. Próba ta wypadła znakomicie, i była dobrą zapowiedzią popołudniowego popisu.

Po południu o godzinie 4 ruszył pochód, ustawiony poprzednio w ogrodzie p. Knolla, przez pana Michała Więckowskiego, ulicami Strzelecką, przez Plac św. Piotra, ulicą Wrocławską, Rynek, ulicę Wodną, W. Garbarami ku bramie Dębińskiéj. Poszczególne Towarzystwa niosły swe chorągwie i emblemata. Na czele postępowała muzyka, daléj Komitet zjazdu, delegaci wszystkich Towarzystw śpiewackich w kolei czasu swego założenia, w końcu poznańskie „Koło śpiewackie.“ Po śpiewakach postępowały inne Stowarzyszenia i niezliczone tłumy ludu.

Tymczasem drogą do Dębiny zdążał ku parkowi Wiktoryi prawdziwy drugi pochód gości; mówiono, że już od południa rozpoczął się napływ publiczności, zajmowano krzesła i ławki z obawy, iżby późniéj miejsca nie otrzymano. I rzeczywiście na kilka godzin przed nadejściem pochodu wszystkie miejsca siedzące były zajęte. Pomagano sobie w rozmaity sposób; brano z podwórza, co się dało i co się kwalifikowało do siedzenia i rozbijano sobie przybytek. Gdyby każdy z gości — a było ich na 5000 — był chciał zająć krzesło, toby niezawodnie w Poznaniu po składach tychże zabrakło.

Park, z natury piękny, przystrojony jeszcze został, dzięki komitetowi i pp. Zienkowiczom, uroczyście.

Bufetów rozbito kilkanaście, a wszystkie przystrojono w zieleń i chorągiewki.

Na placu, po stronie wschodniéj wznosiła się ogromna trybuna dla śpiewaków, obwieszona gierlandami, z wysokiemi uwieńczonemi słupami, na których szczycie powiewały chorągiewki o rozmaitych barwach.

Na przedzie, przed podium dla dyrygenta, widniało godło śpiewaków, ogromna lira.

Po przybyciu pochodu, ustawiono po bokach trybuny chorągwie i emblemata.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra marszem powitalnym, skomponowanym *ad hoc* przez p. Hipolita Kramarkiewicza. Kompozytor sprawił zaiste wszystkim gościom marszem swym miłą niespodziankę. Poznać było można, że pan K. jest muzykiem na wskroś artystycznym.

Po pierwszéj części koncertu — odegrano nadto uwerturę do opery „Cyganka“ Balfé'go, walc i kadryl Straussa — nastąpiły popisy śpiewaków. Na estradzie stanęło przeszło 300 śpiewaków i z pełnéj piersi rozległa się pieśń „Pamiętne dawne Lechity,“ utworu Dobrzyńskiego. W poważnym nastroju ducha wysłuchała publiczność śpiewu tego, a gdy ostatnie tony uleciały, rozległy się huczne oklaski.

Nie możemy się wdawać w ocenę śpiewu poszczególnych Kółek; wzmiankujemy tylko, że imponował Poznań, ale on był, że tak się wyrazimy, na swoich śmieciach, a powtóre liczył on pokaźną wcale liczbę uczestników. Polonez z „Halki“ przy towarzyszeniu orkiestry, odśpiewany w drugiéj części popisów śpiewackich, był wykonany z taką precyzyą, że po ukończeniu go, odezwały się frenetyczne oklaski i nawoływania do powtórnego odśpiewania tego utworu, do czego się też Koło z chęcią zastósowało. Zaiste, obok wszelkich uznań dla p. dyrektora Dembińskiego, za którego głównem staraniem zjazd przyszedł do skutku i wypadł tak wspaniale, należą się na tem miejscu osobne mu dzięki za wyćwiczenie chóru i dokładne wykonanie tego poloneza. Obok tego na zaszczytne wspomnienie należy się soliście p. Tr.

Widzielicmy na zabawie i kilku Niemców, pomiędzy nimi i wysokich dygnitarzy. Jeden z nich po wykonaniu poloneza wyraził się, że słyszał niemieckich i innych śpiewaków, ale takiego przejęcia się, takiego uczucia i zapału, co u Polaków, u nich nie zauważył.

Dobrem cieniowaniem odznaczył się Inowrocław, a i dobrem oddaniem Jerzyce, które wystąpiły ze śpiewem „Chłopek ci ja chłopek.“

Gry towarzyskie, tańce, ognie sztuczne, a w końcu przedstawienie żywego obrazu „Wernyhora“ zakończyły uroczystość, poczem o godzinie 10 ruszono z muzyką do miasta.

Powtarzamy, że wszelkie uznanie i wdzięczność należą się p. dyrektorowi Dembińskiemu za jego zabiegi, nierównie na dzięki zasługują wszyscy, co się do uświetnienia Zjazdu przyczynili.

Pogoda, która niejednokrotnie zagrażała udaniu się zabawy, sprzyjała aż do końca zupełnie.

Dziś po zwiedzeniu muzeów, kościołów, ratusza i osobliwości miasta, odbyło się na sali p. Knolla walne zebranie, z którego sprawozdanie podamy jutro. Nadmieniamy tylko, że do stołu prezydyalnego powołani zostali: na marszałka honorowego p. Żeleński Władysław z Krakowa, na wicemarszałków ks. wicepatron Wawrzyniak ze Śremu, pp. Herbst z Inowrocławia i Kasperski z Warszawy.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 7 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował tajnego radzcę budowniczego Adolfa Kellera radzcą referującym w ministerstwie robót publicznych.

---

* **Na wakacye** pragnęłaby wysłać 12-letniego syna swego wdowa M. Chłopiec jest zupełnie zdrów, choć nie zbyt silnie zbudowany, — potrzebujący tylko świeżego powietrza. Może który z Czytelników naszych mógłby na te kilka tygodni przyjąć chłopca tego do siebie? Prosimy za nim.

* **Pan dr. Zielewicz** wyjechał dzisiaj na 4 tygodnie.

* **Zwracamy** uwagę na ogłoszenie pana W. A. Kasprowicza, który swoje składy wyrobów gumowych i bandaży przeniósł do domu przy ul. Fryderykowskiéj nr. 5.

* **W sobotę** oświetlony został ponownie pomnik Adama Mickiewicza — głównie ze względu na przybyłych śpiewaków.

* **Wczoraj** wieczorem około godziny 8½ zastrzelił się w swém pomieszkaniu na Rybakach nr. 4 mularz, liczący lat 45.

* **Dziś** i w dniach następnych odbywa się w lombardzie miejskim aukcya.

* **Na Wildzie** podczas rewizyi skonfiskowano 6 wag i ciężarków.

* **W Jerzycach** odbył się w czwartek wybór 5 członków do dozoru szkólnego; wybrani zostali z katolików: budowniczy Tomasz Bajon, gospodarz Andrzéj Bartoszewski i gospodarz Jan Kosicki; z ewangelików: rzeźnik Henryk Pitt, oberzysta Julian Methner.

* **Według** doniesień do jednéj z tutejszych ajentur nawiedził zeszłéj środy grad pola w następujących miejscowościach: w powiecie babimojskim: Guszyn, Przedmieście przemęckie, Starkowo, Wroniawy; w śmigielskim: Sączkowo i Łubieniec; w wągrowieckim: Łukowo i Żelice; w poznańskim: Żabikowo, Jankowo i Kotowo; w obornickim: Bąblin.

* **Konojad.** Rodak nasz, pan Franciszek Ksawery Speichert ztąd, kupił dziś od spadkobierców Niemca i protestanta Ernesta Müllera, w powiecie śmigielskim położone Niemieckie Popowo i Barchlin za 400,000 marek.

* **Walne zebranie** miejscowych kas chorych I—V w Gnieźnie odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 w hotelu du Nord. Na porządku obrad 1) potwierdzenie uzupełniających wyborów zarządu, 2) sprawozdanie kasowe, 3) wykład o zabezpieczeniu na starość i na przypadek inwalidztwa. Przypominamy mieszkańcom miasta Gniezna i okolicznych wsi należących do parafii gnieźnieńskich, że w tę samą niedzielę dnia 13 b. m. ale o godzinie 2 po południu odbędzie się w hotelu p. Kośnickiego polski wiec w celu poinformowania robotników i chlebodawców o ustawie z dnia 22 czerwca 1889.

* **Kościan.** Towarzystwo Śpiewaków Polskich „Lutnia“ urządza jutro we wtorek uroczysty obchód na cześć Adama Mickiewicza według poniżéj zamieszczonego programatu: I. Rano o godzinie 8 w kościele farnym: Nabożeństwo żałobne, podczas którego wykonają śpiewy członkowie „Lutni.“ — II. Wieczorem o godzinie 8 na sali strzeleckiéj: 1) „Cześć wieszczowi,“ żywy obraz. 2) „Na groby bracia,“ śpiew chórowy. 3) Odczyt o życiu i pismach Mickiewicza. 4) „Pieśń wieczorna“, śpiew chórowy. 5) „Świteź“, deklamacya z balady Mickiewicza. 6) „Rozpacz kobiety“ (sopran solo) muzyka Moniuszki. 7) „Powrót Taty“ deklamacya i 8) „Dzieci pod krzyżem“, żywy obraz, wedle słów Mickiewicza. Wstęp na salę bezpłatny. Ażeby sława i pamięć największego wieszcza naszego szerszy przybrała zakres, rozda się przy końcu bezpłatnie pomiędzy obecnych znaczną ilość egzemplarzy: „Życiorysu Mickiewicza“ i najznakomitszego utworu jego „Pana Tadeusza“.

Spodziewać się należy, że Publiczność polska licznie pospieszy, tak rano, jak i wieczorem na urządzoną za staraniem „Lutni“ uroczystość narodową.

„Tolerancya“. Piękne stosunki wyrabiają się w naszéj dzielnicy. W czwartek odbyło się w Rawiczu prowincyonalne zebranie delegatów stowarzyszeń Gustawa Adolfa z Księstwa. Poznańskie gazety niemieckie donoszą, że na przyjęcie tak zacnych gości nie tylko protestanci i żydzi, ale i katolicy ozdobili domy swoje. Może nam kto z Rawicza doniesie, co to byli za katolicy, którzy się tak radują Gustaw-Adolf Vereinowi? Może się spodziewają, że tem Verein ułatwi im zupełnie przejście na łono protestantyzmu. Prosimy bardzo o wyjaśnienie, które się tem bardziéj należy, że parafia katolicka w Rawiczu zbiera składki na budowę kościoła.

Pewnie będzie tak, że ci „katolicy“, którzy domy swoje na ten fest ozdobili z kościoła katolickiego nic sobie nie robią. Aby się nie narazić na złe tłomaczenie naszéj wstępnéj uwagi, oświadczamy, że nie mamy żadnéj nienawiści do protestantów, ani jéj też pośród czytelników naszych rozszerzyć nie myślimy — ale uważając Stowarzyszenie Gustawa Adolfa za propagandę protestantyzmu w naszych okolicach, sądzimy iż ze strony katolików nie można tutaj robić żadnych owacyi.

Gustaw Adolf Verein, stowarzyszenie którego celem jest szerzyć i wspierać protestantyzm, ma w Księstwie 24 „Zweigvereiny“ tj. stowarzyszeń powiatowych, filialnych. Z tych na zjeździe rawickim było reprezentowanych 19 — brakło 5.

Ogólny roczny dochód wynosił 10,792 m. Z tych wysłano 3060 do centralnego zarządu w Lipsku, 300 marek zamiejscowym gminom, 1880 marek gminom ewang. w W. Ks. Poznańskiem, 3450 gminie Budzyń jako jednorazowe wsparcie i 3450 m. jako pożyczkę gminie Budzyń w pow. chodzieskim na wybudowanie domu dla pastora.

* **Wschowa.** Majętność rycerską Zbarzewo, obejmującą 699 hktr., dotychczasową własność p. Aulocka-Mielęckiego, nabył właściciel Kluczewa w powiecie śmigielskim, Hörich, za cenę 450,000 m.

* **Jenerał** *à la suite* JCKMości i jenerał kawaleryi *à la suite* armii książę Henryk XII Reuss na Baszkowie, w powiecie krotoszyńskim, mianowany został dożywotnim członkiem Izby panów.

* **Dobry dowcip** z czasów referendaryuszostwa dr. Windthorsta. Windhorst już jako referendaryusz dzielny dyalektyk i polemista. Starł się ostro w dyspucie z asesorem X, który doprowadzony do ostateczności, nie mogąc sobie z przeciwnikiem dać rady, zawołał:

— Bądźże Pan już raz cicho, bo cię wsadzę w kieszeń od kamizelki.

-- Może byłoby lepiéj — odpowiedział Windthorst — abyś mnie Pan wsadził sobie w głowę — tam pewnie będzie więcéj *pustego* miejsca!

* **Influencya** — czy już znowu? Tak, influencya wybuchła, ale nie pomiędzy ludźmi, tylko pomiędzy końmi dzierżawcy domeny królewskiéj Chwałkowo (Weissenburg) i sołtysa Słomki w Dziekanowicach.

* **Aktu ślubnego** Stanleya z panną Dorotą Tennant w dniu 12 bieżącego miesiąca ma dokonać biskup z Ripon w asystencyi dziekana westminsterskiego i archidyakona Farrara w opactwie westminsterskiém. Za paziów służyć będzie dwóch małych chłopców a za druchny dwie małe dziewczynki w kostiumach z czasów Karola I. Stanley tak zwanym *best man'em* będzie przysłany przez króla belgijskiego na tę uroczystość hr. d'Aroche. Miss Tennaut nie zapomniała też o swych młodocianych, biednych przyjaciołach z wschodniéj dzielnicy, których postacie nakreśliła w niejednym pełnym humoru i uczucia obrazku. Sekretarz londyńskich szkół biednych otrzymał na wesele 12 zaproszeń, które ma rozdać młodym gaminom, aby także żywioł, który zna narzeczoną jako swoją dobrodziejkę, był reprezentowany na uroczystości.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 8go lipca św. Elżbiety królowéj.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 48. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Seit 1876, also bereits 13 Jahre, versiegele ich jede Flasche mit meinem eigenen Namenssiegel und kann, ohne Erröthen, Niemand über meine Weine etwas Nachtheiliges öffentlich aussagen, weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine bisher Gifte und meiner Meinung nach also selbst. **Trinken Sie also und fordern Sie im eigenen Interesse überall nur die gesunden ungegypsten** französischen

Natur-Weine

von **Oswald Nier**

Hauptgeschäft **BERLIN**

25 Centralgesch. und 800 Filialen in Deutschland.

Ausf. Preis-Courant gratis & frco.

Wer meine Weine schätzt, schadet sich selbst. Franzos. Weine sind nicht immer echt. Wer meine Weine trinkt, wird sich überhaupt die besten der Welt, weil von Natur aus eisenhaltig, während andere Weine bisher Gifte und meiner Meinung nach also selbst. Wer meine Weine trinkt, wird sich überhaupt die besten der Welt.

[Nº 152.

Skład centralny w Poznaniu

Ulica Berlińska nr. 16.

Telegram giełdowy

Berlin, 7 lipca 1890. (Kursa końcowe

Kurs z dnia	5	7
Pszenica staléj.		
na lipiec	209 —	209
na wrzesień-październik	181 25	181
Żyto staléj.		
na lipiec	158 75	158
na wrzesień-październik	148 50	149
Oléj rzep. staléj.		
na lipiec	63 60	63
na wrzesień-październik	55 50	55
Okowita spok.		
eksportowa	38 —	38 30
na lipiec-sierpień	36 90	36 80
na sierpień-wrzesień	36 90	37 —
na wrzesień-październik	36 50	36 70
na październik-listopad	34 50	34 60
spożywcza	57 80	58 10
Owies		
na lipiec	162 50	162 75
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	40,00
" " " spożywcza	,000	,00
Kurs z dnia	5	7
Consol. 4%	106 50	106 30
Consol. 3½%	100 80	100 80
Poznańskie 4% listy zastawne	101 90	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 24	98 0
Poznańskie listy rentowe	103 —	103 —
Austryackie banknoty	174 40	174 0
Austryacka renta srebrna	77 75	77 5
Rosyjskie banknoty	234 85	234 5
Rosyjskie listy zastawne	100 30	100 —
Polskie 5% listy zastawne	68 75	68 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	65 10	65 —
Węgierska 4% renta złota	89 25	89 25
Węgierska 5% renta papier.	87 —	87 —
Austryackie kredytowe akcye	165 50	164 75
Austryackie francuskie koleje	102 75	102 25
Lombardy	59 90	59 90

Usposobienie: słabo.

II. Zjazd historyków polskich
we Lwowie.

Porządek dzienny obrad drugiego Zjazdu historyków polskich
w dniach 17, 18 i 19 lipca 1890 r.

Dnia 17 lipca o godz. 10 rano.

Pierwsze posiedzenie ogólne. 1) Zagajenie Zjazdu. 2) Przemówienie wstępne. 3) Wybór trzech prezesów i jednego sekretarza Zjazdu, ewentualnie wybór prezesów honorowych, wybór przewodniczących i zastępców przewodniczących dla obu sekcyi. 4) Uchwalenie regulaminu obrad Zjazdu. 5) Wykład prof. dr. Michała Bobrzyńskiego: „O kierunku nowszych prac nad historyą organizacyi społecznéj w Polsce.“

Dnia 17 lipca o godz. 3½ po południu.

Pierwsze posiedzenie sekcyi I. 1) Wybór trzech sekretarzy sekcyi. 2) Stan i charakter literatury historycznéj polskiéj w wieku XVII. Ref. prof. dr. St. hr. Tarnowski. — 3) O nieznanych utworach francuzkich Zygmunta Krasińskiego. Ref. dr. J. B. Antoniewicz. — 4) Znaczenie szkół i uniwersytetów dla oświaty i literatury łacińskiéj w Polsce. Ref. dr. St. Windakiewicz. — 5) W sprawie gromadzenia materyałów do dziejów piśmiennictwa litewskiego. Ref. M. Stankiewicz.

Pierwsze posiedzenie sekcyi II. 1) Wybór trzech sekretarzy sekcyi. 2) W sprawie systematycznego opracowania osobnéj nauki starożytności polskich. Ref. dr. Wł. Łebiński. — 3) Etymologia jako środek pomocniczy w badaniach historycznych. Ref. dr. M. Kawczyński. — 4) O położeniu starego Halicza. Ref. Al. Czołowski. — Krótki pogląd badań archeologicznych, dokonanych nad zabytkami z czasów przedhistorycznych na Żmudzi i Litwie. Ref. T. Dowgird.

Dnia 18 lipca o godz. 9½ rano.

Drugie posiedzenie sekcyi I. 1) Jakie prace do dziejów XV wieku byłyby najbardziéj pożądane? Ref. prof. dr. A. Lewicki. — 2) O wydawnictwie źródeł historycznych XVII wieku. Ref. prof. dr. L. Kubala. — 3) W sprawie wydania zbioru ustaw polskich średniowiecznych. Ref. prof. dr. O. Balzer. — 4) O potrzebie i sposobie wydania ważniejszych źródeł znajdujących się w miejskiem archiwum we Lwowie. Ref. prof. dr. Al. Semkowicz. — 5) Czy reformy polityczne, zawarte w Monumencie Jana Ostroroga, noszą piętno XV czy XVI stulecia? Ref. dr. Al. Rembowski.

Drugie posiedzenie sekcyi II. 1) Konserwatorstwo zabytków w Galicyi i kwestya jego zasadniczéj reformy. Ref. dr. Wł. Demetrykiewicz. — 2) O potrzebie zakładania muzeów dyecezyalnych dla zabytków artystycznego przemysłu, archeologii i sztuki kościelnéj. Ref. X. E. Skrochowski. — 3) Jakie mogłyby być środki zwiększenia liczby pracowników dla zadań historyi sztuki w kraju, a tem samem obudzenia żywszego interesu dla zajęć komisyi akademickiéj. Ref. prof. Wł. Łuszczkiewicz. — 4) Nieprzerwalność odwieczna uprawy sztuki w Polsce. Ref. W. Gerson.

Dnia 18 lipca o godz. 3½ po południu.

Trzecie posiedzenie sekcyi I. 1) Najważniejsze dezyderaty odnośnie do dziejów Rusi Czerwonéj za czasów Rzeczypospolitéj. Ref. dr. Fr. Papée. — 2) O wydawnictwie pomników dziejopisarza litewsko-ruskiego. Ref. dr. A. Prochaska. — 3) Wołoszczyzna, Mołdawa i Multany. Ref. Al. Jabłonowski. 4) Kwestya soboru narodowego w Polsce w wieku XVI. Ref. dr. Br. Dembiński.

Trzecie posiedzenie sekcyi II. 1) O zadaniach paleografii i dyplomatyki w obec historyi polskiéj i historyi prawa polskiego. Ref. dr. St. Krzyżanowski. — 2) O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i stragistyki dla historyi ogólnéj, a zwłaszcza w dziejach sztuki. Ref. L. Lepszy. — 3) O potrzebach numizmatyki polskiéj. Ref. W Wittyg. — 4) Moneta obca w Polsce, polska za granicą i wzajemne naśladowania. Ref. A. Ryszard.

Dnia 19 lipca o godzinie 9½ rano.

Posiedzenie wspólne obu sekcyi. 1) W jaki sposób dałby się rozbudzić i rozwinąć duch uaukowy na prowincyi? Ref. prof. dr. X. Liske. — 2) Błędy historyografii naszéj w budowaniu dziejów Polski. Ref. T. Korzon. — 3) O znaczeniu i potrzebie badań nad historyą handlu w Polsce. Ref. prof. dr. M. Sokołowski. — 4) Jakiego podręcznika historyi polskiéj koniecznie nam potrzeba i jaką drogą dojść do niego? Ref. dr. L. Finkel.

Dnia 19 lipca o godzinie 5 po poł.

Drugie posiedzenie ogólne. 1) Sprawozdanie z czynności Zjazdu. 2) Wnioski co do przyszłego Zjazdu historyków polskich. 3) Zamknięcie Zjazdu.

Regulamin obrad drugiego Zjazdu historyków polskich we Lwowie.

§ 1. Obrady Zjazdu toczą się:
a) na posiedzeniach ogólnych;
b) na posiedzeniach sekcyjnych.

§ 2. Posiedzeń ogólnych odbędzie się dwa: jedno przy rozpoczęciu, drugie przy zamknięciu Zjazdu. Przedmiotem pierwszego posiedzenia ogolnego będzie inauguracya czynności i ukonstytuowanie się Zjazdu, tudzież odczyt bez dyskusyi; przedmiotem drugiego, sprawozdanie z czynności Zjazdu tudzież wnioski co do przyszłego Zjazdu historycznego.

§ 3. Obrady nad kwestyami naukowemi prowadzone będą na posiedzeniach sekcyjnych. Zjazd podzieli się na dwie sekcye, z których pierwsza obradować będzie nad pytaniami z zakresu historyi politycznéj, historyi literatury i historyi prawa, druga nad pytaniami z zakresu archeologii, historyi sztuki, paleografii i dyplomatyki, numizmatyki i sfragistyki. Pytania ogólnego znaczenia, przedstawiające interes dla wszystkich historyków, omówione będą na wspólnem posiedzeniu naukowem obu sekcyi.

§ 4. Na pierwszem posiedzeniu ogólnem wybrani zostaną:
a) Trzéj prezesi Zjazdu, na wniosek komitetu Zjazdu, którzy będą przewodniczyć na posiedzeniach ogólnych; ewentualnie także prezesi honorowi Zjazdu na wniosek komitetu Zjazdu;
b) Przewodniczący i zastępca przewodniczącego dla każdéj z obu sekcyi, na wniosek komitetu Zjazdu. Do nich należy kierowanie obradami w odnośnych sekcyach. Na wspólnem posiedzeniu naukowem obu sekcyi przewodnictwo należy do prezydyum sekcyi I;
c) Sekretarz Zjazdu, na wniosek prezesa Zjazdu.

Sekretarze sekcyjni, po trzech dla każdéj sekcyi, wybrani zostaną na pierwszem posiedzeniu odnośnych sekcyi, na wniosek przewodniczącego.

§ 5. Wybory odbywają się przez aklamacyą albo kartkami.

§ 6. Przewodniczący lub tegoż zastępca zagaja posiedzenie, kieruje rozprawami, udziela głosu, odbiera głos, wzywa do rzeczy lub porządku.

§ 7. Referaty dyskutowane będą w porządku ułożonym przez komitet Zjazdu. Jeżeli referat dla braku czasu spadnie z porządku obrad pewnego posiedzenia, może być postawionym na porządku obrad jednego z następnych posiedzeń tylko za szczególną uchwałą odnośnéj sekcyi.

§ 8. Dyskusyą naukową rozpoczyna referent. Przemówienie jego nie powinno trwać dłużéj nad 15 minut, w ciągu którego wyłoży zasadnicze myśli i wnioski swojego referatu, powołując się do szczegółów na referat drukowany.

§ 9. Z kolei najbliższy głos w dyskusyi zabiera korreferent, którego przemówienie nie powinno również trwać dłużéj nad 15 minut. Inni mówcy przemawiają w porządku, w jakim się zapisali do głosu; przemówienia ich nie powinny trwać dłużéj nad 10 minut. Nikt w téj saméj sprawie więcéj jak dwa razy mówić nie może. Referent ma zawsze głos ostatni.

§. 10. Wniosek o zamknięcie dyskusyi może być postawiony każdéj chwili i musi być bezwłocznie poddany do uchwały bez żadnéj nad nim rozprawy. Po zamknięciu dyskusyi przychodzą do głosu mówcy przed postawieniem wniosku o zamknięcie zapisani, wszyscy, jeżeli ich jest co najwięcéj 4, w przeciwnym razie mówcy zapisani za i przeciw wnioskowi wybierają po jednym mówcy jeneralnym, którzy w ich miejsce przemawiać mają.

§ 11. Po wyczerpaniu dyskusyi przewodniczący oznacza porządek głosowania, przyczem wnioski najdaléj idące winny być najpierw poddane pod głosowanie.

§ 12. Uchwały zapadają prostą większością głosów. Głosowanie odbywa się przez podniesienie rąk lub rozstąpienie. Przewodniczący ogłasza natychmiast wynik głosowania. Wnioski mniejszości, które przy głosowaniu upadły, mają być uwidocznione w protokule na żądanie przynajmniéj 10 członków.

§ 13. Wnioski samoistne, sformułowane na piśmie, poparte przez jednę czwartą część członków obecnych na posiedzeniu, będą bez dyskusyi przekazane przyszłemu Zjazdowi.

§ 14. Wątpliwości co do tłomaczenia lub uzupełnienia regulaminu rozstrzyga przewodniczący.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 lipca.

BAZAR. Stablewski z Zalesia, Janta Połczyński z Zakrzewa, Zieliński z Krakowa, Rutkowski z Berlina, Zeiler z Berlina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Franke z Frankfurtu, Levy z Berlina, Reimann z Magdeburga, Rezmer z żoną z Bydgoszczy Pawleski z żoną z Wielenia, Legal z żoną ze Żnina, pani Różańska z Padniewa, Rogaliński ze Sremu.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Wilemski i ksiądz Kszeszkiewicz z Turcyi, Zakrzewski z Osieka, Parczewski z Grabianowa, pani hr. Wodzińska z Królestwa Polskiego, dr. Kutzner z Ostrowa, Grochowski z Kłecka, Wągrowiecki z Sobiesierna, Grossmann z Obornik, Kozłowski z Saksonii, Wlazło i Kokociński z Ostrowa, Sztam z Wielkiéj Łęki, pani Lorenz z Gruczna, Wiśniewski z Kórnika, Berger z Brunświku, Biedermann z Wrocławia, Babski ze Szczecina, pani Hausermann z Nieżuchowa, Wize z Dachowy, Piątkowski z Gostynia, Bednarowicz z Szamotuł, Nowicki, Bochiński, Bartkiewicz, Bobowski, Witkowski i Wittich z Kościana, Breslauer ze Sremu, Stolpe z synem Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 7 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: deszcz.
Żyto bez handlu.
Okowita: wyżéj.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 56,60 pł., 50-ta 36,70, lipiec 50-ta —,—, 70-ta 36,70, sierpień 50-ta —,—, 70-ta 36,70 m., wrzesień 50-ta —,— 70-ta 36,70 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Trailes. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 56,60 mrk., 70-ta 36,70 mrk., lipiec —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 36 70 m.

Poznań, 7 lipca. — Ceny mąki. Pszenna 27.50. rżana 23 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 7 lipca 1890.		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	19	90	19	30	18	20	—	—
Żyto	- -	16	60	16	40	16	20	—	—
Jęczmień . .	- -	—	—	13	20	12	50	—	—
Owies . . .	- -	16	20	15	80	—	—	—	—
Groch wrzący .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	- -	4	—	3	20	—	—	—	—
Rzep	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik . . .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty .	- -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyka . . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe
komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 7 lipca 1890.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	16	—	—	—	15	95
	najn.	—	—	15	90	—	—		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	5	—	4	50	4	75
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	4	—	3	50	3	75
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	4	—	3	50	3	75
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha	1	30	1	20	1	25
Wieprzowina		1	60	1	40	1	50
Cielęcina	-	1	40	1	20	1	30
Skopowina	-	1	40	1	20	1	30
Słonina	-	1	80	1	60	1	70
Masło	-	2	—	1	60	1	80
Jaja	za kopę	2	40	2	30	2	35

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem **stare płótno** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Na pamiątkę III Zjazdu Śpiewaków Polskich
wybiłem dwa tysiące
Medali.
Z jednéj strony lira (godło śpiewaków), z drugiéj strony (Herb Polski), które pozwalam sobie, miłośnikom śpiewu polskiego, jako też uczestnikom zjazdu polecić (140)
J. Białas, Poznań, Stary Rynek 66.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe
w Szczecinie
udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (105)
Wnioski przyjmuje agent generalny:
Julian Reichstein
w Poznaniu, św. Marcin nr. 62.

73 Jedyny polski skład bławatny 73
Na sezon wiosenno-latowy
polecamy w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych lecz stałych
Materye wełniane na suknie, czarne i kolorowe
w wyrobach najnowszych.
Jedwabie czarne i kolorowe,
Firanki — Kobierce,
Materye meblowe, Płótna, Słołowiznę, płócienka na pościel,
Kołdry watowane
Bieliznę męzką — Krawaty — Flanele
Na życzenie wysełamy próby na prowincyą.
J. & T. KAMIENSKI,
skład bławatny i fabryka bielizny męzkiéj
Poznań, Stary Rynek 73, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska. (131)
na prowincyą. wysyłający podróżujących
73 73

St. Opieliński
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca
świece ołtarzowe
wrabiam stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.
Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaiu długości i wagi. (144)
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Skład mebli zjednoczonych stolarzy
został świeżo zaopatrzony w doborowe meble **własnego**, a nie fabrycznego wyrobu, **w całkowite wyprawy** i urządzenia domowe; między temi jest kompletne czarne urządzenie salonowe tanio do nabycia. **Lustra** w **różnym** gatunku (skromne i salonowe); **meble wyściełane, kanapy i fotele do spania** w wielkim wyborze są zawsze na składzie. **Materace** wszelkiego rodzaju wykonuje się w przeciągu 24 godzin. (1710)
Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 14.

W. A. Kasprowicz
Fabryka wyrobów z czarnéj gumy i bandaży — Skład tow. gumowych i chirurg. instrumentów
ma handel swój znacznie powiększony tylko
przy ul. Fryderykowskiéj
Nr. 5, (143)
naprzeciw placu Sapieżyńskiego, obok poczty.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,
jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (1407)
Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Naznaczona na 10 lipca 1890 dobrowolna sprzedaż dóbr rycerskich **Witaszyce pod Jarocinem** zostaje niniejszem odwołaną. (143)

Grabie konne
systemu Tigra i Hollingsworth w niedoścignionem wykonaniu, tudzież (1648)
przetrząsacze siana
podwójnie działające z ruchem naprzód i wstecz,
Oryginalne żniwiarki Waltera A. Wooda
od zżęcia koniczyny, trawy i zboża i do wiązania snopków,
Sieczkarnie do zielonéj paszy najnowszéj konstrukcyi.
Prasy do zielonéj paszy
działające automatycznie — oryginalne Lindenhofskie, polecają
Bracia Lesser w Poznaniu,
ulica Mała Rycerska nr. 4.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) „VULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,
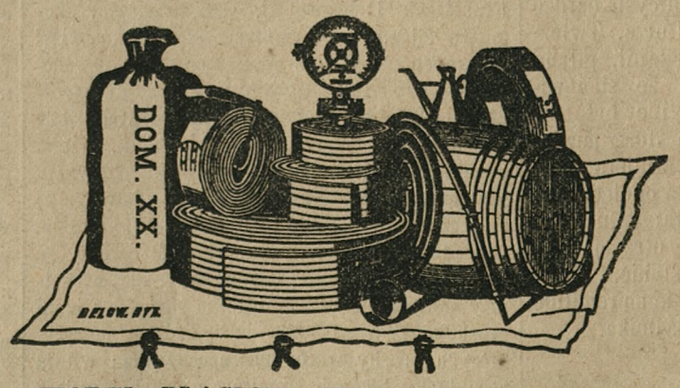

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (1848)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Ustawy
Arcybractwa Matek chrześciańskich
pod wezwaniem Matki Boskiéj Bolesnéj w Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, tudzież Formuły przyjęcia do tegoż Arcybractwa ma na składzie i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia
Kuryera Poznańskiego.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Założona 1847. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących. Najlepsze rekomendacje.

Student teologii,
kleryk Seminaryum w Poznaniu życzy sobie na czas wielkich wakacyi (od 1 sierpnia aż do 15 październ.), przyjąć miejsce nauczyciela domowego lub towarzysza. Wymagania skromne. Łask. oferty uprasza się przesłać do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod lit. M. K. 110.

Gospodyni
niestara znająca się na gospodarstwie domowem i pozadomowem, a zwłaszcza na wychowaniu cieląt i ptactwa etc., która 6 lat gospodarzyła na probostwie poszukuje zaraz miejsca. *Probostwo Dobrcz przy Klahrheim.* (128)

Organista
w młodym wieku, żonaty, biegły w swym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa. obecnie w miejscu, poszukuje posady dla polepszenia losu od 1 pazdziernika rb. Łaskawe oferty uprasza się do *Eksp. Kur. Pozn.* sub A. B. 111.

Egzam. nauczycielka
z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca. Zgłoszenia uprasza się **poste restante E. H. S. Czarnków (Czarnikau).** (101)

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.